

# PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 271



15 VIII 2011 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: [www.wicipolskie.org](http://www.wicipolskie.org)

Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: [turobin@netzero.net](mailto:turobin@netzero.net)

W numerze: 1) Wiadomości; 2) Smoleński przebierze się za SS-mana; 3) Jak niszczone górnictwo węgla kamiennego w III Rzeczpospolitej - V; 4) Liberalna „reforma” kościoła?; 5) Bez strachu - XXI; 6) Waszyngton przed atakowaniem; 7) Fenomen żydowski - III; 8) „Krwawa Pascha” doktora Toaffa - II;

## Izraelski Mossad przejął lotnisko Okęcie

### **Funkcjonariusze służby granicznej oraz celnej rozbrojeni i upodleni we własnym kraju**

Co próbowano wywieźć z Polski, kto budził prokuratora generalnego i ministra sprawiedliwości w środku nocy, na jakiej podstawie prawnej służby izraelskiego MOSSAD przejęły, prawie na całą noc, lotnisko Okęcie. Dlaczego w imieniu obywateli USA pracowników stacji telewizyjnej FOX oraz radia Merkury interweniowała ambasada Izraela oraz naczelny „rabin” gazety Rzeczpospolita - Weiss.

Balonikami akcji Las Smoleński władze chciały odwrócić uwagę od tego co się działo na lotnisku Okęcie, a media skoncentrowały się na zagrożeniach ruchu powietrznego i bezpieczeństwa Polski, jakie spowodowała akcja Lasu Smoleńskiego. Wszystkie media w Polsce pominęły informacji na temat wielkiego przekrętu, jaki miał miejsce na lotnisku Okęcie.

Co chciano wywieźć z Polski ? Czy były to znowu cenne okazy zbiorów kultury Polskiej, przekazane panu Glennowi Beckowi przez pierwszego rabina Polski? Czy raczej część kasy obiecanej Izraelowi, drogocenne i ważne okazy objęte zakazem wywozu? Czy raczej wzorem Baksika i spółki worki i skrzynie z pieniędzmi?

Jedno jest pewne, służba graniczna oraz celna na lotnisku Okęcie zatrzymała a następnie aresztowała członka grupy zespołu filmowego który odwiedził Polskę. Grupa p. Glenna Becka, redaktora amerykańskiej TV Fox oraz radia Mercury, została zatrzymana i zrewidowana przez polskie służby graniczne, jeden z członków amerykańskiej grupy TV FOX został zatrzymany i aresztowany. A informacji o tym zdarzeniu trudno szukać w mediach polskich. Głośno o nich wśród pracowników lotniska Okęcie, odpowiednie restrykcje spotkały cały zespół zmiany służby granicznej oraz celnej. Pisze o tym także Glenn Beck na swym blogu, cytat:

*Najpierw musieliśmy przedostać się przez kontrolę bezpieczeństwa, ja przeszedłem zgodnie z oczekiwaniem, niestety jednemu z nas się nie udało: z powodu nieporozumienia jeden z członków mej ekipy został zatrzymany a później aresztowany. Czekaliśmy tak długo, jak to możliwe, lecz niestety wylot do Izraela nie pozwolił nam doczekać naszego kolegi. W końcu ktoś z odpowiednimi możliwościami spowodował uwolnienie naszego kolegi i wypożyczonym samochodem dotarł do nas.*

**Oficerowie Polscy dowodzący odprawami zostali natychmiast odsunięci od czynności**, zastąpiono ich innymi, interweniowała ambasada Izraela oraz prokuratura generalna Polski, areszt uchylono i pozwolono bez dalszych restrykcji odjechać członkowi ekipy TV FOX. Wszyscy oni następnie z całym bagażem oddanym im przez władze polskie zostali zapakowani do samolotu udającego się do Izraela.

### **Co wywieziono z Polski i kiedy dokładnie zatrzymania dokonano podczas ostatniej Soboty i Niedzieli?**

Państwo Polskie przeciwko obywatelom ustala oraz przygotowuje coraz to bardziej uciążliwe restrykcje prawne, wysyła do zakładów psychiatrycznych sprzeciwiających się dyktaturze mafii Tuska i Komorowskiego, jednocześnie służbom obcych państw pozwala na przejęcie, jak w wypadku na Okęciu, całkowitej kontroli nad prawem Polskim i Polskimi służbami mundurowymi.

<http://blogspot.com.nowyekran.pl> [2011-07-14]

Za: <http://marucha.wordpress.com/2011/07/14/izraelski-mossad-przejal-lotnisko-okecie/>

# # #

## Mossad w Nowej Zelandii

Magazyn „Forbes” donosi, że trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło nowozelandzką miejscowość Christchurch, spowodowało - wykrycie w mieście obcej siatki szpiegowskiej.

W trzęsieniu ziemi w Christchurch zginęło ogółem 181 osób w tym trzech obywateli Izraela. Przy jednym z nich znaleziono portfel z conajmniej pięcioma różnymi paszportami. Aby zapobiec zamieszaniu tuż po katastrofie miasto otoczono kordonem wojska. Wkrótce nowozelandzka armia zatrzymała izraelską grupę ratunkową, która nieoczekiwanie pojawiła się w mieście z chwilą trzęsienia. Izraelscy ratownicy nie mieli żadnej autoryzacji od rządu nowozelandzkiego na przeprowadzenie takich działań. Kiedy „ratowników” zatrzymano, do akcji wszedł izraelski premier Benjamin Netanyahu, który aż cztery razy telefonicznie rozmawiał ze swoim nowozelandzkim odpowiednikiem - Johnem Key - rozmawiając z nim na ten temat. Tuż po tym trzech izraelskich ratowników udało się na lotnisko w Auckland i niezwłocznie opuściło kraj.

Premier Nowej Zelandii odmówił komentarza na ten temat uznając, że jest to kwestia bezpieczeństwa narodowego.

Wolna Palestyna, 21.07.2011 / Nowa Atlantyda, 20.07.2011

Za: <http://www.polishclub.org/2011/07/22/mossad-w-nowej-zelandii/>

# # #

## Globalne pasożyty chcą cały świat dla siebie

Na podst: **Globalists Parasites Want The World for Themselves**

*„Globalne pasożyty chcą cały świat dla siebie” - jest to dokładne tłumaczenie tytułu nagrania na You-Tube, które umieścił dzisiaj [20 Lipiec 2011] Alex Jones.*

Ale do rzeczy. W czasie swoich wieloletnich badań, Alex dokładnie poznał elity, które decydują na naszej planecie. W krótkim nagraniu wideo nie sposób streścić okropnej prawdy o tych istotach-ludziach. Najważniejsze jest jednak byśmy zaczęli się interesować planowaną przez nich redukcją populacji, eugeniką, darwinizmem i Nowym Porządkiem Świata.

Elity nawet nie ukrywają tego co mają w planie odnośnie reszty ludności świata. Ustanowiono np. prywatny „bank węglowy” [czy raczej „dwutlenkowęglowy”], który **będzie pobierał podatki za oddychanie** od każdego człowieka.

Zaangażowani są w to m.in. Al Gore i George Soros czy David Cameron. Sami siebie oczywiście wyłączają z nakładanych na ludzkość ograniczeń, włączając oczywiście ich biznesy. Już teraz General Electric jest wyłączony z wszelkich podatków za emisję CO2 - wchodzi w to elektrownie węglowe, które dostarczają 50% energii w USA.

Na czele tej pasożytniczej grupy stoją wg. Alexa rodzina Rotszyldów i Królowa brytyjska. Ta ostatnia ma np. prawo rozwiązać parlamenty w Kanadzie czy Australii, co nawet niedawno wykorzystwała. Własnością Królowej są takie korporacje jak BP (British Petroleum), Shell (wspólnie z kuzynką Beatrix). Wielkość jej majątku jest tajemnicą państwową. - Oficjalnie posiada ona ponad 100 pałaców rodzinnych. Np. w Buckingham Palace jest 775 komnat! Same nieruchomości są warte więcej niż 10 mld dolarów. Rodzina królewska posiada też 5 pociągów, którymi się chwali w internecie, w tym pancerne - wszystko to z pieniędzy podatników!

Perfidia tych ludzi nie ma ograniczeń, w zimie, która była najzimniejszą od 1650 r. zablokowano wielu starym ludziom dostęp do gazu podczas gdy te pałace były ogrzewane właśnie z pieniędzy pochodzących z finansów publicznych.

To oni właśnie forsują programy „uzdatniania” wody fluorkiem sodu czy izotopami radioaktywnymi, które redukują reproduktywność oraz zwiększają zachorowalność na raka. W Teksasie wykryto np. spore ilości uranu w wodzie pitnej.

Al Gore czy książę Filip uważają, że nie mamy prawa brać ciepłych kąpiei, podczas gdy sami mają niezliczone pałace z basenami z gorącą wodą. W nagraniu Alex pokazuje wnętrza jednego z pałaców Al Gore’a, który znajduje się na wybrzeżu, wbrew obawom, jak sam propaguje - o podnoszeniu się poziomu morza na skutek „globalnego ocieplenia”.

To także z ich inicjatywy idzie atak na wielodzietność, założyciel CNN Ted Turner uważa np. że powinno się zabronić posiadania więcej niż jednego dziecka, podczas gdy sam ma pięcioro. Już dzisiaj na zachodzie współczynnik reproduktywności wynosi 1,5 - tak więc, nie może być obawy o wzrost populacji. (w Polsce współczynnik ten wynosi 1,2). Celem ich ataku - są wysoko rozwinięte społeczeństwa, bowiem tylko z ich strony może istnieć zagrożenie dla panowania obecnych elit. Aby to osiągnąć atak idzie na rodzinę - zabieranie czasu matce by nie miała kiedy wychowywać dzieci.

Brytyjscy politycy są pod wyraźnym wpływem Rotszyldów, którzy otwarcie nawołują do ograniczenia w emisji CO2.

Wymysłem tej samej grupy ludzi jest też promowanie roślin genetycznie modyfikowanych (GMO), które są tak zmienione by ograniczyć reproduktywność ssaków... Eksperymenty pokazują, że po trzech pokoleniach, które żywią się tego typu żywnością reproduktywność zanika do zera! Już teraz na Zachodzie ilość plemników w spermie u mężczyzn spadła o 87%, a zachorowalność na raka wzrosła dwukrotnie w ciągu ostatnich 10 lat.

Elity otwarcie zaczynają mówić, że reszta ludności świata [tzw. goje] nie jest im do niczego potrzebna, zostanie zastąpiona przez komputery i roboty - dlatego należy się pozbyć tego „śmiecia”.

To jest właśnie istota zmian, które obserwujemy w „transformacji” do świata postindustrialnego. Czy im się to uda? To zależy już od nas samych. - Na ile będziemy w stanie się „im” przeciwstawić.

Alex nawołuje do tego byśmy się obudzili i zaczęli wszystkich wokół informować o tym co się naprawdę dzieje.

Polecany materiał na YouTube: <http://www.youtube.com/watch?v=sZhQJds4z4c>

### **Bill Gates planuje zaszczepienie całego świata**

Jonathan Benson, Natural News [USA - 2011-07-05]

Guru Microsoftu Bill Gates jest obecnie zajęty zbieraniem poparcia dla projektu, który nazywa „sprawiedliwym szczepieniem” - <<http://www.bbc.co.uk/news/health-13749205>>. Jest to jego plan mający na celu zaszczepienie każdego dziecka na świecie. Gates stwierdził na ostatniej konferencji Globalnego Sojuszu na rzecz Szczepionek i Szczepień (GAVI), że *"bogate" dzieci tego świata biorą szczepienia za coś oczywistego, i że teraz jest czas, aby zapewnić te same szczepionki dla najbiedniejszych dzieci.*

*Teraz zaczniemy podawać ostatnie dwie szczepionki, które bogate dzieci przyjmują za oczywiste, przeciw pneumokokom i rotawirusom i przez następne pięć lat chcemy nimi zaszczepić każde dziecko na całym świecie" - powiedział Bill Gates.* "Oznacza to, że po raz pierwszy w historii, będziemy mieli sprawiedliwy przydział szczepionek".

Wypowiedź Gatesa implikuje, że szczepionki są pewnego rodzaju cennym dobrem, które "bogate dzieciaki" przyjmują za pewnik i należy dostarczyć je na ręce "biednych dzieci", aby stworzyć pewnego rodzaju równości w opiece zdrowotnej. Następnie Bill zaprasza narody świata do wydania pieniędzy podatników na sfinansowanie tego ogromnego, wartego miliardy dolarów snu "uratowania dzieci" poprzez wstrzykiwanie im mieszaniny różnych substancji chemicznych.

Słyszeliśmy już wcześniej tego typu słowa, zwłaszcza z fundacji Bill & Melinda Gates Foundation, która od wielu lat nawołuje do zaszczepiania całego świata - <[http://en.wikipe-dia.org/wiki/Bill\\_%26\\_Melinda\\_Gates\\_Foundation](http://en.wikipe-dia.org/wiki/Bill_%26_Melinda_Gates_Foundation)>. Jest oczywiste, że Gates i jego zwolennicy nie cofną się przed niczym, dopóki każdy naród na świecie nie zacznie współfinansować marzenia o ogólnoświatowej kampanii szczepień. Nie cofnie się pomimo faktu, że wiele szczepionek wywołuje całe mnóstwo niszczących skutków ubocznych i które nie dają żadnych korzyści dla zdrowia.

*"A dodatkowo, - dlaczego w ten sposób mamy wypychać kieszenie firmom farmaceutycznym?"*

Za: [http://www.prisonplanet.pl/polityka/bill\\_gates\\_planuje,p352715086](http://www.prisonplanet.pl/polityka/bill_gates_planuje,p352715086)

### **Flaga UE zamiast godła?**



**Już niedługo - flaga Unii Europejskiej, może zastąpić nasze godło narodowe, znajdujące się na koszulkach sportowców. Na taki pomysł wpadł jeden z europosłów Europejskiej Partii Ludowej, do której należą Platforma Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe.**

Według hiszpańskiego europosła Santiago Fisasa Ayxela, UE może promować się poprzez sport, dlatego warto, aby narodowe godła na koszulkach sportowców, zastąpić flagą „wspólnoty”. Podobnie miało być na olimpiadach i innych światowych rozgrywkach sportowych, gdzie zamiast flag wszystkich krajów należących do UE i uczestniczących w zawodach, miałyby powiewać właśnie flaga eurokolchozu. Pomysł kolegi polityków PO i PSL, ma już akceptację Komisji Kultury i Sportu Parlamentu Europejskiego, oraz komisarza unii ds. kultury Androulli Vassiliou. W przyszłym tygodniu projekt będzie rozpatrywany podczas posiedzenia PE.

MM [Lipiec 9, 2011]

Za: <http://narodowcy.net/flaga-ue-zamiast-godla/2011/07/09/>

[Myślę, że po roku czy dwóch - zaproponuję noszenie na koszulkach i nie tylko - gwiazdy Dawida, jako symbolu już zjednoczonego rządu światowego - St. Fiut]

# # #

### **Sądowy tryumf i maralna porażka Gazety Wyborczej i AGORY**

Czuję się tak jakbym właśnie dostał w pysk od zomowca. Wracam z Sądu na Lesznie, gdzie 21 lipca 2011 r. skazano Poetę J.M.Rymkiewicza za prywatne opinie o redaktorach Gazety Wyborczej.

Poeta został skazany na 5.000 zł grzywny, 1.250 zł kosztów sądowych, zamieszczenie przeprosin na łamach Gazety Polskiej, a w razie nie uczynienia tego, na pokrycie kosztów za zamieszczenie przeprosin w Gazecie Wyborczej, jakie ta ostania sama sobie zamieści. [np. w niedzielnym wydaniu, na drugiej stronie - koszt 20-30 tys. zł] GW ma też prawo do przedruku przeprosin zamieszczonych w Gazecie Polskiej.

Sąd odczytał przygotowany tekst przeprosin Rymkiewicza wobec redaktorów GW. Przepraszam, że zadam pytanie - a kto ten tekst przygotował bez wiedzy przepaszającego?

Z drugiego i trzeciego dnia procesu Poety wykonałem kilka dramatycznych fotografii, które postaram się zamieścić w sobotę na łamach naszego Portalu - ze stosownymi objaśnieniami.

Sądzę, że „GW” ponisła druzgocącą porażkę moralną, a Platforma Obywatelska straciła kilka tys. głosów, bo zwykli obywatele, „motłoch”, „ludożerka”, target wyborczy - bardzo nie lubią jak się skazuje Poetę za głoszenie prywatnych poglądów. Zbliżamy się chyba do ścigania „zbrodniomyśli”. W latach 1945-1955, w tych samych sądach i salach na Lesznie, skazano setki osób za tzw. „szeptankę”. W całym PRL wydano takich wyroków ponad 30 tys.!

W holu sądów stał chudy, przegięty i... około 35-letni wyznawca wiadomej gazety i perorował do mikrofonu. cytuję: „...stary rep z pezetpeeru woził się przez przez 50 lat, a teraz nagle zmienił poglądy...”. Śmiem określić ten wywód jako k...stwo moralne!

Remigiusz Włost-Matuszak [Za: <http://prawica.net/blog/26586>]

---

### **SMOLEŃSKI PRZEBIERZE SIĘ ZA SS-mana?**

Totalniacy z „Gazety Wyborczej” przedstawiają się jako płomienni szermierze wolności i dlatego przez wielu naiwnych ludzi uważani są za liberałów. Oczywiście tacy z nich liberałowie, jak ze mnie chiński mandaryn. Z kim przestajesz, takim się stajesz, a cóż dopiero, gdy ten ktoś jest przełożonym, któremu podwładni muszą jadać z ręki? Nie ma żadnej możliwości, żeby podlegając panu redaktorowi Michnikowi - ani zostać, ani pozostać liberałem. „Gazeta Wyborcza” jest żydowską gazetą dla Polaków. Co to znaczy? Na początku okupacji niemieckiej Niemcy zainterpelowali znanego polskiego germanofila Władysława Studnickiego, dlaczego nie pisuje do niemieckich gazet. Studnicki na to, że jak to „nie pisuje”, kiedy przecież pisuje - np. do „Das Reich”. Niemcy, że owszem, wiedzą o tym - ale dlaczego nie pisuje do „Nowego Kuriera Warszawskiego”? Studnicki im odpowiedział, że on pisuje do niemieckich gazet dla Niemców, ale nie będzie pisywał do niemieckich gazet dla Polaków. Jaka między nimi była różnica? Taka, że niemieckie gazety dla Niemców przedstawiały niemiecki punkt widzenia jako niemiecki - i to było w porządku - natomiast niemieckie gazety dla Polaków przedstawiały niemiecki punkt widzenia jako obiektywny - a to była nieprawda. Więc „Gazeta Wyborcza” jest żydowską gazetą dla Polaków i żadnych liberałów tam nie ma i być nie może. Nie za liberalizm im płacą.

Oto właśnie redaktor Paweł Smoleński próbuje drapować się w kostium szermierza wolności przy okazji wybryku pana Pawła Hajncela, który przebrał się za motyla i w takim przebraniu, podrygując i podskakując próbował dołączyć do procesji Bożego Ciała w Łodzi. Proboszcz parafii, gdzie wybryk miał miejsce, złożył doniesienie do prokuratury, która oświadczyła, że musi zbadać, jakie intencje przyświecały panu Hajncelowi. Redaktor Smoleński uważa jednak, że nie ma czego badać, bo pan Hajncel to wyjaśnił; chciał „zaprotestować przeciwko zawłaszczaniu przez Kościół przestrzeni publicznej”, bo to go „wkurza”. Wprawdzie pan redaktor Smoleński szczerze przyznaje, że nie odważyłby się pana Hajncela naśladować, ale „zdaje mu się”, że „każdy obywatel polski i każda organizacja ma prawo protestować i stawiać pytania”. Demokracja bowiem - powiada - to orkiestra, w której co prawda nie wszyscy mogą tyle samo, ale zagrać wolno każdemu.

Taka deklaracja sprawia wrażenie szalenie liberalnej, ale spróbujmy pana redaktora Smoleńskiego sprawdzić. Oto do obozu w Oświęcimiu co roku przyjeżdżają z Izraela wycieczki i urządzają tam tak zwany „Marsz Żywych”. Jest to bez najmniejszych wątpliwości forma czasowego zawłaszczenia przestrzeni publicznej, z udziałem uzbrojonych izraelskich komandosów, którzy chyba nawet nie pytają tubylczych dygnitarzy o pozwolenie na taką zbrojną obecność, a ponadto - jak dowodzą relacje hotelarzy i restauratorów - nawet dość uciążliwa z powodów obyczajowych.

Wyobraźmy sobie jednak, co napisałaby „Gazeta Wyborcza” - być może nawet piórem samego red. Smoleńskiego - gdyby tak jacyś happenery, „wkurzeni” taką ostentacją przebrali się za SS-manów i otoczywszy kordonem uczestników Marszu Żywych wnosili okrzyki: „Juden raus!” albo „Juden schnell!”? Nietrudno wyobrazić sobie („ten szum, ten krzyk, ten gwałt ja sobie wyobrażam”) ten klangor i lawinę donosów, skoro dziennikarze „Gazety Wyborczej” w rodzaju pana Karola Adamaszka z Lublina zasypują prokuraturę doniesieniami w sprawach znacznie mniejszej wagi. A zatem od razu

widać, że ten kostium liberała, w jaki drapuje się pan red. Smoleński, to tylko przebranie, spod którego wygląda znajomy wizerunek totalniaka, próbującego wykorzystać jakichś biednych maniaków do sekowania i obezwładniania znieawidzonego chrześcijaństwa.

Stanisław Michalkiewicz - Komentarz dla [www.michalkiewicz.pl](http://www.michalkiewicz.pl) 22.VII.2011

Za: <http://michalkiewicz.pl/tekst.php?tekst=2133>

## JAK NISZCZONO GÓRNICZTWO WĘGLA KAMIENNEGO W III RZECZPOSPOLITEJ - CZĘŚĆ V

### Rozstrzygająca faza restrukturyzacji

#### 1. POLITYCZNY KONTEKST PROTESTÓW GÓRNICZEJ „SOLIDARNOŚCI”

Protesty górnicze w następnych latach były organizowane przez górnicze związki zawodowe, których było kilkanaście. Jednak tylko dwa z nich, WZZ „Sierpień ‘80” i NSZZ „Solidarność”, były zdolne do skutecznych i stałych akcji protestacyjnych. „Solidarność”, mimo utraty zdolności do masowej mobilizacji załóg górniczych po klęsce politycznej strajku generalnego przełomu 1992/1993, organizowała w następnych latach duże i często burzliwe demonstracje przede wszystkim w Warszawie, szczególnie w okresie rządów partii postkomunistycznej lat 1993-1997 oraz lat 2001-2005.

Był to związek powiązany politycznie z częścią polskiej postsolidarnościowej prawicy i większość antyrządowych akcji protestacyjnych tego związku miało faktyczne motywy polityczne. W latach 1994-1997 protesty przybrały formę pikiet i masówek w kopalniach, pogotowia strajkowego, krótkich strajków i manifestacji. Największym strajkiem tego okresu był strajk w ośmiu kopalniach spółki węglowej Rybnickiego Okręgu Węglowego na tle placowym.

Były to faktycznie protesty głównie działaczy i aktywistów związkowych. Ich przedmiotem były najczęściej płace, bezrobocie i degradacja regionu. Kontekstem były też nieformalne informacje o kolejnym rządowym planie likwidacji kilkunastu kopalń, zmniejszenie wydobycia o 20 mln ton i likwidacji 80 tys. miejsc pracy w górnictwie.

Dodajmy wszakże, iż w ramach tzw. „planu Markowskiego” z 1995 r., mimo ograniczania zatrudnienia i likwidacji części kopalń w okresie 1994-1997, wydobycie węgla wzrosło z 130,2 mln ton do 137,1 mln ton - i był to jedyny okres wzrostu wydobycia po 1989 r. Dodam, iż sam wiceminister gospodarki Jerzy Markowski, tak scharakteryzował w 1997 r. stałe stanowisko Banku Światowego w sprawie restrukturyzacji polskiego górnictwa. (A podstawą tego stanowiska od 1991 r. był niezmiennie ten sam program Banku Światowego zawarty w: Restructuring Program - Polish Hard Coal Subsector, January 1991 r., Artur Andersen & CO. Wardell Armstrong, National Economic Research Associates):

*„Żeby w jakiś sposób wzmocnić argumenty na rzecz restrukturyzacji sektora polskiego górnictwa, zwróciłem się ostatnio do uznanego autorytetu, jakim jest Bank Światowy w kwestiach dotyczących restrukturyzacji gospodarki, zresztą czynnie uczestniczący w restrukturyzacji przemysłów wydobywczych na świecie. Uzyskałem na piśmie jednoznaczny opinię: polskie górnictwo (...) można naprawić zamykając natychmiast 17 kopalń, zwalniając 110 tysięcy ludzi w ciągu jednego roku, likwidując eksport (...). Tak można zrobić. Ale tylko wtedy, jeśli się nie mieszka w Polsce”.*

(„112 posiedzenie Sejmu w dniu 31 lipca 1997 r.”, „Stenogram”, Kancelaria Sejmu).

Ale już kilka miesięcy później okazało się, że tak można zrobić i mieszkać w Polsce. Dodam, że sam J. Markowski nie zdecydował się na wprowadzenie cen parytetowych węgla, kontynuując proces zadłużania górnictwa.

Protesty z udziałem górniczej „Solidarności” były w większości częścią ogólnopolskich akcji protestacyjnych. Szczególnie spektakularny i burzliwy przebieg miały górnicze demonstracje antyrządowe w Warszawie o politycznym podłożu. Ich uczestnikami byli działacze i aktywiści przywożeni autokarami do Warszawy. 26 maja 1995 r. doszło do jednej z największych tego typu demonstracji, w której to wzięło udział blisko 20 tys. uczestników, w większości górników, którzy starli się z policją, używając pałek i armatek wodnych z czego ok. 40 osób zostało poturbowanych i pobitych.

19 marca 1997 r. kilka tysięcy działaczy i aktywistów związkowych - głównie górniczej „Solidarności” - weszło rano do gmachów kilku ministerstw w ramach akcji protestacyjnych, doprowadzając do starć z policją trwających aż do godzin popołudniowych. W budynku ministerstwa skarbu doszło do kilkugodzinnej walki wręcz pomiędzy związkowcami a policją, która usunęła ich stamtąd siłą.

#### 2. ROZSTRZYGAJĄCY „PLAN KARBOWNIKA-STEINHOFFA”

W latach 1997-2001 Solidarność była główną siłą tworzącą rządzące ugrupowanie polityczne Akcji Wyborczej „Solidarność”. Związkowi działacze „Solidarności” - stanowili trzon posłów i senatorów rządzącego ugrupowania politycznego AWS. W tym też okresie związek jawnie legitymizował i osłaniał politycznie, najbardziej drastyczny i wyniszczający program restrukturyzacji górnictwa węglowego czyli tzw. program Andrzeja Karbownika i Janusza Steinhoffa. „I kolejny program, na lata 1998-2002, opracowany przez rząd AWS-UW (autorzy Janusz Steinhoff, Andrzej Karbownik). Nastąpiło obniżenie zatrudnienia o 97 tys. i obniżenie zdolności produkcyjnych o 31 mln ton”. (Barbara Cieszewska, Prawie bez efektów ekonomicznych, „Rzeczpospolita”, 14-15.08.2002).

Dodajmy, iż paradoksalnie kluczową rolę polityczną i menedżerską w tej decydującej fazie niszczenia górnictwa węglowego w III Rzeczpospolitej, odegrali pracownicy naukowcy Politechniki Śląskiej w Gliwicach; profesor chemii i premier rządu Jerzy Buzek, doktor nauk technicznych i przewodniczący AWS Marian Krzaklewski, prof. nauk technicznych, a obecnie rektor tej Politechniki i wiceminister gospodarki Andrzej Karbownik oraz doktor nauk

technicznych i wicepremier oraz minister gospodarki Janusz Steinhoff. Charakteryzując rolę poszczególnych osób w polityce destrukcji górnictwa, były wiceminister gospodarki J. Markowski, tak je opisał w 2001 roku:

*„Jest to właściwie grupa trzech osób, które przez cały ten okres za wyjątkiem lat 1995-97 realizowała własną politykę w górnictwie. Osoby te, to Janusz Steinhoff, Andrzej Karbownik i Michał Kwiatkowski. Wszyscy pozostali wice ministrowie, odpowiedzialni w kolejnych rządach, byli biernymi realizatorami ich polityki. Strategiem intelektualnym jest bez wątpienia Andrzej Karbownik. Realizuje tę wizję już od 1991 roku z przerwą na lata 1995-97. Menedżerem grupy, dbającym o to „co najważniejsze”, jest Michał Kwiatkowski. Narzędziem, dziś oddelegowanym do sektora gazowniczego, którym to najłatwiej niszczyć węgiel, jest Andrzej Lipko (były szef sekcji węgla kamiennego „Solidarności”)”. (Dwutygodnik Związku Zawodowego Górników „Górnik”, nr 18, 15-30 września, 2001 rok)*

W ramach tego planu zlikwidowano 24 kopalnie węgla i zmniejszono wydobycie o 32 mln ton. Mimo tego, zadłużenie górnictwa wzrosło w międzyczasie [od 1997 do 2001 r.] blisko dwukrotnie, osiągając na koniec 2000 roku 22,9 mld zł. Z górnictwa odeszło blisko 100 tys. pracowników, w tym około 37 tys. zwolniło się w zamian za odprawy w wysokości 44 tys. zł w 1998 r. i 50 tys. zł w 1999 r. Były to pieniądze pochodzące ze specjalnej pożyczki w wysokości 600 mln dolarów udzielonej przez Bank Światowy. Odprawy te otrzymywali odchodzący górnicy w zamian za zgodę na zakaz ponownego zatrudnienia w górnictwie węglowym. Zakaz został zniesiony w 2006 r. z powodu drastycznego braku wykwalifikowanej siły roboczej w kopalniach, a górnicy którzy otrzymali odprawy mogli powrócić do pracy w górnictwie.

Doszło do sytuacji, gdy demonstracje protestacyjne górnictwa „Solidarności” w Warszawie w październiku 1998 r. (oraz blokowanie torów kolejowych) i czerwcu 1999 faktycznie legitymizowały program Banku Światowego i zamykanie kopalń oraz redukcję zatrudnienia - stawiając żądanie podwyżek płac i lepszych osłon socjalnych dla zwalnianych górników. W zamykanych zaś częściowo i całkowicie kopalniach „Solidarności” wspierała ten proces lub biernie przyzwalała na ich likwidację i zwolnienia górników.

Dopiero w kolejnym okresie rządów partii postkomunistycznej w latach 2001-2005 górnictwa „Solidarności” przeprowadzała duże akcje protestacyjne na Górnym Śląsku przeciwko bezrobociu [lipiec 2002] i likwidacji kopalń [kwiecień, maj, czerwiec, sierpień oraz wrzesień 2003] w formie strajków ostrzegawczych, okupacji budynków, protestów pod ziemią, i blokady dróg. Jej akcje protestacyjne, były prowadzone z reguły oddzielnie w stosunku do pozostałych związków zawodowych. Dużym sukcesem politycznym górnictwa „Solidarności” było wymuszenie na postkomunistycznym rządzie wycofania się z projektu likwidacji wcześniejszych emerytur górniczych, pod presją wielotysięcznej i burzliwej demonstracji ulicznej w Warszawie w lipcu 2005 roku, a w obliczu zbliżających się we wrześniu nowych wyborów parlamentarnych.

### **3. DELEGITYMIZACYJNE PROTESTY ZWIĄZKOWCÓW WZZ „SIERPIEŃ 80”**

Głównym animatorem protestów w górnictwie był po 1993 roku „Sierpień ‘80”, który w największych akcjach protestacyjnych grupował wokół siebie, choć w różnym zakresie, 12 pozostałych poza „Solidarnością” górniczych central związkowych. W czerwcu 1998 r. odrzuciły one rządowy program reformy górnictwa na lata 1998-2001, przedstawiając swój własny program, zakładający m.in. pełne oddłużenie kopalń i stworzenie narodowego koncernu węglowego.

„Sierpień ‘80” prowadził akcje protestacyjne zarówno samodzielnie, szczególnie w 1998 i 1999 r. w formie strajków ostrzegawczych, okupacji budynków spółek węglowych, demonstracji i pikiet, jak i wspólnie z pozostałymi centralami związkowymi poza „Solidarnością” w formie demonstracji, pikiet oraz strajków ostrzegawczych. 16 grudnia 1998 r. doszło do spektakularnego starcia pod pomnikiem górników zastrzelonych w 1981 r. pod kopalnią „Wujek” w Katowicach przez policję komunistyczną, gdy związkowcy „Sierpnia ‘80” nie dopuścili pod pomnik związkowców górnictwa „Solidarności” za popieranie programu zamykania kopalń.

Oprócz protestów przeciwko programowi restrukturyzacji „Sierpień ‘80” prowadził też akcje protestacyjne przede wszystkim w związku z łamaniem na kopalniach zasad bezpieczeństwa pracy. Akcje protestacyjne przeprowadzili też wspólnie związkowcy likwidowanej kopalni „Siersza” w Trzebini. Także w przypadku likwidowanej kopalni „Niwka-Modrzejów” w Sosnowcu doszło do protestu wszystkich związków zawodowych w postaci okupacji siedziby spółki węglowej, zamurowania wejścia i głodówki kilkudziesięciu związkowców. Przy legitymizującej i osłaniającej rządowy program postawie „Solidarności” oraz demobilizacji społeczności górniczych, w tym również dzięki relatywnie wysokim finansowo odprawom pieniężnym dla odchodzących z kopalń górników, wszystkie te protesty były zbyt słabe by zablokować realizację rządowego programu.

### **4. Masowe protesty społeczne w latach 2002-2003**

Skuteczna okazała się wszakże kolejna fala protestów lat 2002-2003, gdy tym razem postkomunistyczny rząd zapowiedział w 2002 r. likwidację 14 kopalń i zwolnienie 35 tys. górników. Doszło do fali protestów w postaci demonstracji, pikiet i zapowiedzi strajków. Miały one nade wszystko spontaniczne podłoże społeczne, przy ograniczonym animowaniu przez związki zawodowe. Społeczności górnicze i miejskie zbiorowości regionu, odczuły bowiem boleśnie skutki realizacji „planu Karbownika-Steinhoffa” w postaci skokowego wzrostu bezrobocia i degradacji materialnej w



miastach, w których likwidowano kopalnie. Stopa bezrobocia w Sosnowcu w 2002 r. osiągnęła 24,4%, w Czeladzi 22,8, w Żorach 24,3, w Zabrze 23,6, a w Siemianowicach Śląskich 30,1.

W wyniku silnych protestów rząd wycofał się z zapowiedzi i podpisał odpowiednie porozumienie ze związkami górniczymi w grudniu 2002 r. W sierpniu 2003 r. rząd złamał porozumienie zapowiadając likwidację 4 kopalń. Sytuację ekonomiczną jednej z nich, tak przedstawił jeden z niezależnych ekspertów: „*likwidacja kopalni „Polska-Wirek” w Rudzie Śląskiej to sabotaż ... to wzorcowa od dziesiątków lat kopalnia, obecnie doskonale zarządzana, o pracowniej 2700-osobowej załodze, posiadająca złoża węgla o wysokiej jakości opałowej. To kopalnia o wysokiej, dodatniej akumulacji na sprzedaży węgla w latach 2000-2002, wynoszącej 22-25 zł/t oraz osiągająca kwotę sprzedaży ok. 200 mln zł rocznie*”. Jak wynika z dalszej obszerniej wypowiedzi pretekstem do zamknięcia, dodajmy - że po kolejnej „misji węglowej” Banku Światowego - stała się kilkumiesięczna strata finansowa, po tym jak spółka górnicza zmusiła kopalnię do eksportu większości wydobywanego węgla ze stratą, a drastycznego ograniczenia opłacalnej sprzedaży na rynek krajowy.

[„Eutanazja kopalni. Rozmowa z mgr inż. Zbigniewem Szymałą, „Trybuna Śląska”, 3.09.2003.]

Wywołało to w 2003 r. największą od 1992 r. falę protestów. Utworzony przez 12 związków zawodowych Sztab Protestacyjno-Strajkowy, poza „Solidarnością”, która prowadziła samodzielnie akcje protestacyjne, przez 65 dni do 31 października okupował budynek Kompanii Węglowej. 3 tysiące górników przeprowadziło w sierpniu i we wrześniu akcje blokady dróg, a w październiku doszło do 2-godzinnego strajku ostrzegawczego we wszystkich kopalniach. 2 września 2003 r. doszło do największej po 1989 r. demonstracji na Górnym Śląsku.

Kilkanaście tysięcy górników z wszystkich związków zawodowych i członków ich rodzin oraz mieszkańców miast, w których miały być zamykane kopalnie, protestowało przed siedzibą Kompanii Węglowej. 11 września kilka tysięcy górników z 12 związków górniczych z kopalń zagrożonych likwidacją protestowało w Warszawie. Doszło do ostrych starć z policją. W październiku przeprowadzono w prawie wszystkich kopalniach 2-godzinny strajk ostrzegawczy z żądaniem odstąpienia od likwidacji 4 kopalń. Mimo stałej manipulacji najważniejszych massmediów, zmieniło się również nastawienie opinii publicznej wobec programu restrukturyzacji i protestów górniczych, i w październiku aż 73% badanych Polaków popierało protesty górników.

Do mediacji włączyli się parlamentarzyści, a regionalne władze rządzącej partii postkomunistycznej potępiły zamiary likwidacyjne swego własnego rządu. Ostatecznie po zapowiedzi strony rządowej o modyfikacji programu, 31 listopada 2003 r. związki zawodowe zawiesiły protesty. Kopalnie, które miały być zlikwidowane połączono organizacyjnie z pobliskimi kopalniami.

W okresie lat następnych dominowały już pojedyncze protesty, również w formie strajkowej, lecz dotyczących z reguły spraw podwyżek płac, udziału w podziale zysków, emerytur i łamania praw pracowniczych, a szczególnie łamania zasad bezpieczeństwa pracy w kopalniach w obliczu zagrożenia wybuchami metanu i pyłu węglowego. Tylko w ciągu ostatnich lat zginęło z tego powodu 10 górników w 2002 roku w kopalni „Jas-Mos” w Jastrzębiu Zdroju, 23 górników w 2006 roku w kopalni „Halemba” w Rudzie Śląskiej, 6 górników w 2008 roku kopalni „Borynia” w Jastrzębiu, i 20 górników w 2009 roku w kopalni „Wujek-Ruch Śląsk” w Rudzie Śląskiej.

Szczególnie długotrwałe powtarzane protesty w formie marszów, demonstracji i pikiet przeciw bezkarności sprawców wypadku w kopalni „Halemba”, w którym zginęło 23 górników z powodu wybuchu metanu, a następnie pyłu węglowego, przeprowadzał „Sierpień 80”. Najdłuższy konflikt miał miejsce na kopalni „Budryk”, gdzie na tle sporu o płace doszło w styczniu 2008 r. do dwutygodniowego strajku okupacyjnego. Nowa sytuacja grożąca kolejną falą konfliktów pojawiła się we wrześniu 2010 r. w związku z zapowiedzią zamknięcia kopalni „Halemba”. Związki zawodowe obawiały się, że może to być początek kolejnych likwidacji. Doszło jednak ostatecznie do podpisania porozumienia z władzami Kompanii Węglowej.

CDN

dr Wojciech Błasiak

## LIBERALNA "REFORMA" KOŚCIOŁA?

**Wydaje się, że nadchodzi epoka, w której ludzie będą się dzielili duchowo na dwa wielkie obozy: na wierzących w Boga i niewierzących, na konsekwentnie religijnych i na antyreligijnych. Taki jest podstawowy temat dzisiejszej historii. W tej sytuacji również po stronie katolickiej narasta liczba ludzi duchownych i świeckich, zwłaszcza tych katolików, którzy odkrywają u siebie tak popłatne obecnie korzenie żydowskie, dążących do "ratowania" religii katolickiej przez radykalną liberalizację Kościoła, czyli przez dostosowywanie go do dzisiejszego nurtu liberalizmu i postmodernizmu, które w skrajnej formie niszczą wszelką prawdę, dobro, piękno, prawo, religię, kulturę, a w końcu samą wolność i człowieka.**

Nieszczęściem jest, że mało kto w Kościele zdaje sobie sprawę, do czego zmierza cały ten proces liberalizacji. Stąd chciałbym tutaj pokrótce przedstawić program procesu liberalizacji, ponieważ wydaje się, że nawet sami katolicy liberalawie - nie widzą całego obrazu, a zajmują się tylko jego fragmentami.

"MANIFEST 2011"

Oto 3 lutego 2011 r. ponad 200 teologów, duchownych i - w większości - świeckich (w tym także teolożek) z obszaru języka niemieckiego ogłosiło na łamach "Süddeutsche Zeitung" "Manifest 2011. Potrzeba przebudzenia", żądający pełnej

przebudowy Kościoła katolickiego, sięgającej niekiedy aż do jego strony sakramentalnej, co w rezultacie prowadzi do potężnego rozłamu. Wygląda to na nową wielką współczesną herezję. Czego ci "reformatorzy" żądają?

By Kościół katolicki, jeśli chce przeżyć i być potrzebny, ustąpił w wielu punktach ze swej dyscypliny moralnej, by złagodził zasadniczo etykę seksualną, by zniósł ścisły obowiązek wierności małżeńskiej, by wprowadził rozwody na żądanie, by uznał związki homoseksualne łącznie z adoptowaniem przez nie dzieci i udzielił im liturgicznego błogosławieństwa; by dopuścił do święceń prezbiteratu i biskupstwa kobiet i żeby zniósł obowiązkowy celibat.

By Kościół odstąpił od tradycyjnej teologii rodziny i sakramentalności małżeństwa, pozwolił państwu na decydowanie o liczbie dzieci oraz przyznał państwu prymat nad wychowaniem dzieci już od drugiego roku życia i możliwość odbierania dzieci rodzicom, gdy zażąda tego czynnik społeczno-państwowy. By każda kobieta miała pełną wolność dokonywania aborcji, bez żadnych konsekwencji prawnych, państwowych i kościelnych.

By wolno było stosować wszelkie środki antykoncepcyjne, poronne, eugenikę, zapłodnienie in vitro, niszczenie zarodków, prowadzenie badań i wykorzystywanie zarodków do celów leczniczych, a także by zalegalizować eutanazję na życzenie lub w ciężkich przypadkach na podstawie decyzji rodziny lub otoczenia... Jeśli by jakieś wielkie społeczności miały w tych sprawach wątpliwości, to należy zwołać nowy sobór, który zresztą zająłby się także wszystkimi innymi dzisiejszymi problemami.

Do Komunii Świętej powinny być dopuszczane osoby rozwiedzione i żyjące w powtórnych związkach bez ślubu kościelnego. Żąda się wolności co do dogmatów i prawa do własnych poglądów religijnych, choćby były sprzeczne z zasadami wiary.

Należy zmienić ustrój Kościoła jako zbyt monarchiczny i arystokratyczny, by stał się "obywatelski", a więc indywidualistyczny (za Williamem Ockhamem z XIV w.), gdzie każdy sobie jest niejako kościołem i obywatelem równym w społeczności religijnej. Kapłani mieliby tylko sprawować Eucharystię, a w pozostałych sprawach powinni wieść prym świeccy, przede wszystkim kobiety, którzy winni współrządzić we wszystkich instytucjach diecezjalnych i watykańskich. A świeccy powinni też w większej mierze zarządzać parafiami, prowadzić finanse, a także mieć prawo wybierania proboszcza [kogo wybierać, skoro jest jeden ksiądz na kilka parafii?] oraz biskupa, a także mieć prawo oficjalnego krytykowania i kontrolowania całej działalności i życia prezbiterów i biskupów.

Należy zwiększyć udział kobiet we wszystkich nabożeństwach liturgicznych i paraliturgicznych, a także dopuszczać zarówno wyznawców innych religii, jak i niewierzących, by "eksperymentowali" ze swoją wiarą czy szukaniem Boga [co przypomina Szwecję, gdzie również ateści należą do wspólnoty protestanckiej i chlubią się tym]. Poza tym w Kościele nie wolno pytać kogokolwiek, czy jest wierzący czy niewierzący lub inaczej wierzący, bo jest to naruszenie intymności.

Kościół ma się wycofać z form życia publicznego i ograniczyć się tylko do własnego forum wewnętrznego, również świeccy katolicy nie mogą sprawować żadnych funkcji społecznych i politycznych jako katolicy w imię Ewangelii i moralności religijnej, lecz muszą się podporządkować oficjalnej linii rządu i państwa, które właśnie muszą być areligijne, czyli publicznie ateistyczne.

Kościół powinien odbywać częste synody diecezjalne, na których równoważny głos powinni mieć świeccy, by Kościół mógł być dostosowany do potrzeb czasu i kultury świeckiej.

#### **A CO PRZEJMUJĄ LUB/I DODAJĄ NASI REFORMATORZY?**

W Polsce program "liberalizacji" Kościoła jest, jak na razie, mniej liberalny, ale i nasi liberałowie, duchowni i świeccy, już zaczynają mówić i pisać, że "stary" Kościół należy powoli żegnać.

Głoszą mianowicie, że Kościół katolicki, zwłaszcza w Polsce, jest nie tylko niedemokratyczny, ale wprost antydemokratyczny. Nie rozumie wolności ani w sobie, ani w życiu świeckim. Nie ufa wolności i służy raczej dogmatom, prawu, biskupowi i urzędowi, a nie samemu Bogu i ludziom. Przy tym jest zbyt feudalny, biskupi przypisują sobie autorytet na zasadzie samego stanowiska i posłania, tymczasem powinni sobie autorytet dopiero wypracować przez postępowanie, kompetencje ludzkie i zalety, głównie przez zdolność słuchania świata i dialogowania z nim.

Nie należy się bać świata doczesnego, także ateistycznego, ani bronić się przed nim, lecz należy z nim dialogować, żeby swoje prawdy i życie unowocześnić.

Kościół musi zerwać z tradycyjnym patriotyzmem i duchem narodowym. Łączenie uczuć religijnych z katastrofą smoleńską przez stawianie i bronienie krzyża przed Pałacem Prezydenckim to "cynizm i głupota", katastrofa bowiem to był zwykły wypadek. Przeżywanie żałoby na skalę narodową w "goryczy i bólu" było mało chrześcijańskie, chrześcijanie powinni raczej budzić nadzieję. Nie byłoby "jatki z krzyżem".

Katolicycy politycy nie mogą stawiać ani bronić krzyża umieszczonego w miejscu publicznym. Biskupi winni byli natychmiast go usunąć na żądanie prezydenta, ponieważ tego nie zrobili, to krzyż upolitycznili i zbezczeszczyli. Muszę tu zauważyć identyczność postawy władz z SB za PRL. Oto przykład. Korzystając z wybuchu "Solidarności", Komitet Rodzicielski, Zbiorczej Szkoły Gminnej w Wąwolnicy, wiosną 1981 r. zawiesił wszystkie krzyże w szkole. Ale na jesieni 1982 r. władze wytoczyły najcięższe działa przeciwko krzyżowi. Dyrektora szkoły, Eugeniusza Snopka, zaatakowali: naczelnik gminy, kuratorium oświaty, Służba Bezpieczeństwa, wojskowa grupa operacyjna i wreszcie I sekretarz z Lublina Wiesław Skrzydło i tak go brutalnie nękali, ażebym zdjął krzyże osobiście, że aż dostał zawału i zmarł. Krzyży nie



zdjął. Jednak Służba Bezpieczeństwa natychmiast odebrała dobre imię bohaterskiemu dyrektorowi, rozgłaszając, że popełnił samobójstwo po zdjęciu krzyży. Takie samo zakłamanie towarzyszy i dzisiejszym czynnikom prześladowującym smoleński Krzyż Pojednania.

Również polscy "reformatorzy" Kościoła żądają, by polski Episkopat nie zakazywał metody in vitro, gdyż nie ma na ten temat żadnej wiedzy; powinien ten problem pozostawić indywidualnemu sumieniu wiernego.

Państwowa władza świecka ma autonomię także w sprawach religii i moralności, i może uchylać swoje prawa w tych dziedzinach i nie musi "klękać przed księżmi" - jak mówi Donald Tusk.

Radio Maryja ze swoim "przestarzałym" rozumieniem Kościoła i Polski jest czysto polityczne, przeciwne współczesnemu postępowi, a nawet stanowi "truciznę" społeczną. Episkopat powinien już dawno je rozwiązać i ojca Tadeusza Rydzyska uciszyć.

Kościół katolicki w Polsce miał autorytet za PRL i był faworyzowany przez komunistów, dlatego skamieniał w sobie i do dziś tkwi w tamtym świecie, zapominając, że sytuacja religii się zmieniła i Kościół musi się zliberalizować i pójść na daleki kompromis, żeby zdobyć prawdziwy autorytet.

Katolicy w Polsce często zloszczą się na świat i polityków, że w polityce nie są lojalnymi katolikami i patriotami, czego chcą Radio Maryja i TV Trwam, ale jest to nierozumne i niekatolickie, ponieważ ani św. Paweł, ani Chrystus nie ganili w niczym władzy politycznej.

Młodzi księża nie mogą, jak dotychczas, tworzyć zamkniętych grup, bojących się krwiożerczej "Gazety Wyborczej", ani nie mogą głosić umoralniających frazesów i banałów, lecz muszą od razu wtopić się w konkretne społeczności, żeby się od nich czegoś nauczyć. Bo ludzie przyjdą do nich tylko wtedy, gdy będą całkiem jak oni, a nie jak posłańcy z innego świata.

Kościół w Polsce nie powinien być masowy i ludowy, jak za czasów Prymasa Stefana Wyszyńskiego, wystarczająco małe grupy świadomej inteligencji. Na przykład nie powinno być masowych spowiedzi z okazji jakichś świąt, spowiedź ma być indywidualnym, osobistym i nastrojowym spotkaniem z księdzem i opowiadaniem o swoim życiu.

Religia nie powinna być wrócić do szkół, bo dziś jest pluralizm religijny, a i szkoła jest instytucją państwową, czyli politycznie ateistyczną. Miejsce religii powinna zająć etyka, sformułowana przez czynniki państwowe i przez uczonych liberalistów.

Jeżeli chodzi o Komisję Majątkową, przekazującą Kościołowi mienie i odszkodowania, to byłoby lepiej, żeby jej nie było, bo Kościół nie powinien mieć majątków. Wychowani po dawnemu duchowni polscy i katolicka inteligencja świecka stoją bardzo nisko intelektualnie i nie tworzą w Polsce wyższej kultury. Zamiast zajmować się polityką i misjami społecznymi, powinni się zająć tworzeniem pożytecznej kultury, np. ekologią.

- Tak to i polskie "programy reformy liberalnej" są pełne głupoty i złej woli. A popierają je z całą siłą również partie polityczne.

### **"LIBERALIZACJA" UCZELNI KATOLICKICH**

Obłądny program liberalizacji katolicyzmu nie omija też wyższych uczelni i uniwersytetów katolickich. Również u nas jest coraz częściej i coraz bardziej radykalnie przedstawiany przez marginalne, ale za to głośne publikacje części inteligencji świeckiej oraz nielicznej grupy teologów: świeckich, zakonnych i diecezjalnych. Przypomina to rodzenie się jakiejś nowej herezji w historii Kościoła.

Uniwersytety katolickie, według tych głosów, nie powinny zajmować się obroną prawd filozoficznych i teologicznych, lecz mają jedynie dialogować z przeciwnikami, idąc na kompromisy, żeby przeciwników nie obrażać ani nie zrażać.

Filozofia i teologia katolicka powinny być badawcze i wolne, nie mogą kierować się Nauczycielskim Urzędem Kościoła, teolog na uniwersytecie nie może zależeć od biskupa, może głosić swobodnie swoje własne poglądy. Zadaniem teologa jest również cenzurowanie nauczania biskupów.

Wydziały filozofii i teologii winny współpracować pozytywnie z innymi wydziałami, a także zatrudniać u siebie, na ile to możliwe, profesorów innych wyznań i religii, a więc: protestantów, prawosławnych, żydów, anglikanów, hinduistów, buddystów, narodowców, muzułmanów, scjentologów itp.... Ponieważ teologia nie ma wartości poznawczych, tylko wierzeniowe, dlatego powinna przyjmować odpowiednio wyniki innych nauk, ponieważ pełna prawda jest dziś w pluralizmie.

Teologowie polscy będą niewiarygodni, jeśli nie otworzą się na świat liberalny i nie poddadzą dotychczasowego katolicyzmu pełnej krytyce. Jeśli zaś pozostaną przy tradycji, to „inteligencja” opuści Kościół.

Tylko liberalizm wyzwoli polskich katolików z nacjonalizmu, patriotyzmu, ksenofobii, antysemityzmu i wszelkich ograniczeń. Trzeba pamiętać, że to chrześcijańska Europa, w tym szczególnie Polska, stworzyły kolebkę dla nazizmu i holokaustu. Dopiero więc liberalizm daje głęboki oddech uczelniom katolickim, bo dotychczasowy uniwersytet i jego tradycyjne, bezkompromisowe wychowanie szpecą twarz Kościoła.

Niektórzy biskupi i profesorowie polscy reprezentują wątki narodowe, patriotyczne i prawicowe, ale jest to "błędne i obłądne", bo zbawienie daje tylko Bóg, ale poza Narodem i Ojczyzną. A model katolicyzmu i patriotyzmu Radia Maryja "oznacza dziczenie kultury katolickiej".

Kościół i katolicyzm nie mogą głosić prawd i wartości autorytatywnie, tylko w dialogu, w pełnym otwarciu na krytykę. Nie mogą nikogo nawracać ani dawać mu rozwiązań, nawet ewangelicznych, jako pewnych i kategorycznych, muszą dopuszczać zawsze jakąś dozę niepewności i pokory. Jest bowiem zawsze jakiś obszar wspólnych prawd i wartości, nawet między katolikami a wojującymi ateistami. Środowisko uniwersyteckie, które nie popiera liberalizmu, pluralizmu poglądów i krytycyzmu wobec Kościoła, bardzo nisko upada. Taka kultura katolicka ma styl arbitralny i totalitarny, w przeciwieństwie do liberalnej.

Kościół musi być otwarty, co znaczy nie tyle, że ma przyjmować wszystkich, którzy do niego przychodzą, ale że musi przyjmować pewne tezy ze świata i iść na jakieś kompromisy w życiu publicznym. To nie kompromis prowadzi do relatywizmu czy nawet nihilizmu, ale uporczywe trzymanie się dogmatów i dawnych prawd. Kościół w Polsce chce widzieć wszystko albo białe, albo czarne, tymczasem na świecie wszystko jest pomieszane, trzeba więc i czarne w jakimś stopniu tolerować.

W rezultacie aż się nie chce wierzyć, że mogą głosić takie i podobne poglądy oraz programy ludzie wykształceni.

#### **NP. DUSZPASTERSTWA W PARAFIACH "ZLIBERALIZOWANYCH"**

Liberalizacja Kościoła to nie tylko teoria i fantazjowanie, ale to już również praktyka. Stało się nieszczęście, że wiele prowincji, diecezji i parafii na Zachodzie zostało już dotkniętych "ukąszeniem" ateizującego liberalizmu. Oto mały prosty obrazek z parafii w pewnym kraju na Zachodzie opowiedziany przez naszych duszpasterzy.

Parafianie już porzucają wiele obyczajów, postaw i prawd katolickich, a naturalny głód wiary zaspokajają jakimiś dziwnymi nowościami. Zaczyna się od rozbicia rodzin, spadku demograficznego i zaniku zmysłu wspólnego narodu... Wioski bardzo się wyludniają. W parafii powstaje mieszanka ludnościowa: miejscowi katolicy i duży napływ imigrantów, głównie świadków Jehowy. W ciągu dwóch lat ludność parafii się podwoiła, jak grzyby po deszczu wyrastają różne „domy modlitwy”, nawet na wsiach. Z imigrantami nie sposób dialogować, bo nie chcą nawiązywać kontaktu. Ich nie wolno nawet pytać, jakiego są wyznania, bo jest przecież "ochrona danych osobowych". Terenem rządzą nie tyle władze państwowe ile raczej jakieś układy ponadnarodowe, nieoficjalne, czasami wprost masoni lub inni otwarci wrogowie religii, przez kogoś inspirowani i opłacani przeciwko Kościołowi. Dochodzi do tego, że niekiedy parafianie boją się publicznie afiszować ze swoją religijnością, bo jest to sprzeczne z polityczną poprawnością i np. mogą stracić pracę. W niedzielę na Mszę św. uczęszcza najwyżej 10% ludzi.

Nie ma formacji religijnej, brakuje katechizacji dorosłych, a i dzieci nie sposób czegokolwiek dobrze nauczyć bo można zostać oskarżonym o stosowanie przymusu. Zresztą dzieci jest mało. W rezultacie co niektóre nawet przed I Komunią Świętą nie umieją się dobrze przeżegnać albo nierzadko nie umieją też na pamięć "Ojcze nasz" lub "Zdrowaś Maryjo". Po otrzymaniu bierzmowania już rzadko przychodzą do kościoła. W czasie katechezy nie można dziecku zwrócić dyscyplinującej uwagi ani go upomnieć, ani zachęcać zdecydowanie do nauki religii, a tym bardziej do praktyk religijnych. Nie można ingerować nawet wtedy, gdy dzieci się biją. Zaraz prasa lokalna atakuje księdza, że jest apedagogiczny, zacofany i średniowieczny.

I starsi i dzieci nie znają pojęć religijnych bardziej abstrakcyjnych czy filozoficznych. Mało co rozumieją z kazań teologicznych. Toteż homilie muszą być krótkie: od 8 do 10 minut, i to na tematy konkretne, dotyczące codzienności. Nawet nie można odnosić Ewangelii do stanu moralnego wsi, bo jest to traktowane jako atak na obecnych w kościele. Zaraz podnosi to prasa, że ksiądz jest niekulturalny, totalitarny. Zresztą w ogóle księży są często przez dziennikarzy inwigilowani i złośliwie śledzeni. W prasie bardzo często pojawiają się prymitywne teksty krytyczne o Papieżu i duchownych.

Brakuje księży. W omawianym regionie średnia ich wieku wynosi około 70 lat, muszą posługiwać nawet 90-latkowie. Zresztą w regionie jest tylko ok. 10 księży w tym dwóch z Polski. Polscy księży wywołują ciekawość i poruszenie. Brakuje nowych powołań, ale też kandydatów do seminarium nie przyjmuje się z entuzjazmem, bo trzeba ożywiać całą instytucję, a to jest kosztowne. W parafii rządzi nie ksiądz, tylko rada parafialna. Zbiera się ona przed niedzielą, musi być przez proboszcza goszczona, "obraduje" sześć i więcej godzin, omawia same drobiazgi, przy czym jej członkowie kłócą się między sobą, a najpoważniej zajmują się sprawami ekonomicznymi, jak kiedyś w bractwach prawosławnych w Rosji.

W miejscowościach, gdzie nie ma księdza, to kobiety - mężczyźni rzadko - wykładają szaty liturgiczne na ołtarz i odpowiadają jakieś nabożeństwa bezsakramentalne. Nieraz nawet niechętnie widzą księdza, bo on odbiera im funkcję celebry. Do spowiedzi raczej nie chodzą, ale do Komunii św. przystępują wszyscy, choć w parafii może być 80 proc. małżeństw rozwiedzionych. Dyscypliny liturgicznej nie przestrzegają również miejscowi księży, każdy odprawia po swojemu. Muzykę ze Mszy św. całkowicie usunięto. Ogólnie zanika zmysł sacrum. W kościele nie ma Sanctissimum, a nawet gdy gdzieś jest, to nikt nie przykłęka, bo to "przesadna dewocja". Ale za to, najuroczyściej obchodzone są różne obrządki świeckie, jak walentynki, święto wiosny, Halloween i inne. Na Halloween parafia musi przygotować wielkie ilości dyń dla 7-10-latków.

Wielu hierarchów i teologów pociesza się, że nie ma kryzysu religii, a jest tylko kryzys instytucji i starych zwyczajów. Jednak w całości jest to, niestety, przede wszystkim kryzys religii i wiary, który ma swoje źródło w inteligencji, zacadzanej ideologią liberalną i technologiczną. Takie oto będą po pewnym czasie również nasze parafie jeśli nie zostaną

dostrzeżone powyższe niebezpieczeństwa i nie będą podjęte zdecydowane działania ze strony odpowiedzialnych czynników społecznych, kościelnych i państwowych; jeśli nie ustrzeżemy się przed powoływaniem na wysokie stanowiska liberałów, co tak bardzo zaszkodziło Kościołowi katolickiemu na Zachodzie. Po Soborze Watykańskim II zrodziły się - jak to było prawie po wszystkich soborach w przeszłości - dwa kierunki opozycyjne, a sobie przeciwstawne: skrajny i skamieniały konserwatyzm - lefebryści, oraz skrajny, burzący wszystko liberalizm. Liberalizm ma niektóre myśli słuszne, ale w całości i w postaci radykalnej jest całkowicie niszczący jak herezja. I niestety, liberalizm zyskuje dziś ogromną liczbę zwolenników i przypomina starożytny arianizm, który negował Bóstwo Chrystusa, a rozpowszechnił się ogromnie na Wschodzie i Zachodzie. Święty Hieronim pod koniec IV w. w pewnym momencie zawołał: "Świat cały wydał jęk grozy, stwierdzając, że jest ariański" (Dialogus adversus Luciferianos, 19 PL 23, 173). Dziś, gdyby żył, zapewne by zawołał: "O zgrozo, cały świat zachodni pogrążony jest w herezji skrajnego liberalizmu!", tzn. odrzuca wszystkie wartości wyższe, religijne, doczesne. Trzeba jednak mieć mocną ponad wszystko wiarę; wspólny zmysł wiary, także u inteligencji, ostatecznie nie zawiedzie.

Ks. prof. Czesław S. Bartnik - Nasz Dziennik, 2011-07-03

---

## BEZ STRACHU – Tom II, CZĘŚĆ XXI

### Rozdział XVII

#### WILKI W OWCZYCH SKÓRACH

Nie pierwszy to raz i na pewno nie ostatni, jak wiele osób naocznie się przekonało, że ksiądz arcybiskup Józef Życiński wykorzystując ambonę - atakował i polskie środowiska narodowo-katolickie. Tym razem miało to miejsce podczas homilii na mszy świętej z okazji inauguracji nowego roku akademickiego w Politechnice Lubelskiej w Kościele Przemienienia Pańskiego w Lublinie.

Dużą część tej homilii ks arcybiskup poświęcił pomnikowi Chrystusa Króla Zbawiciela, na górze świętego Marcina w Tarnowie. Pomnik ten, łącznie z Centrum Jedności Polonii, jest dziełem zainicjowanym przez Polonię chicagowską która to dzieło ma realizować.

Fundacja Milenium 2000 w Tarnowie powstała ze środków finansowych, pochodzących wyłącznie od Polonii, głównie obu Ameryk, Europy i Australii, czyli polskie społeczeństwo nie musi dokładać na ten pomnik.

Ksiądz arcybiskup skoncentrował się w swej homilii właśnie na tym pomniku. Zaczął kpić sobie i wybrzydzać ideę budowy pomnika Chrystusa Króla oraz ludzi, którzy podjęli się tego zadania.

Zrobił to w kontekście niezrealizowanego pomysłu z czasów PRL-u, gdy z Moskwy zasugerowano polskim władzom wybudowanie pomnika - giganta - Lenina. W samej głowie pomnika Lenina miała być olbrzymia biblioteka, a w korpusie miały powstać na kilku kondygnacjach czytelnie, sale kinowe i kawiarnie.

Pomysł ten oczywiście upadł, za co na Kremlu mieli pretensje do Polaków. I teraz w tej homilii arcybiskup Życiński porównał pomnik Chrystusa z ideą budowy pomnika Lenina. Było to aktem szokującym dla wiernych którzy tego słuchali, tym bardziej, że przy okazji arcybiskup powiedział, że budowa pomnika Chrystusa Zbawiciela będzie kosztować 15 milionów dolarów. Tymczasem ta kwota szacowana jest nie na budowę samego pomnika, ale dla całości przedsięwzięcia, a więc Centrum Jedności Polonii, w które wchodzi główny budynek, obiekt budowy i bardziej kosztowny amfiteatr ziemny oraz obiekty towarzyszące całemu zagospodarowaniu. I ma to służyć Polonii całego świata.

A przy okazji ksiądz arcybiskup skrytykował autora pomnika publicznie - profesora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. A organizację narodowo-patriotyczną wspierającą ideę budowy nazwał - oszołomami.

Polskie środowiska katolicko-narodowe mają za złe również biskupowi tarnowskiemu, że sprzeciwia się tej budowie. Natomiast w swojej homilii, arcybiskup Życiński wybrał z całości tej idei budowy te fragmenty, które pozwoliły mu na manipulację dla własnej negatywnej interpretacji. Ludzie z zespołu budowy tego pomnika wielokrotnie zwracali się do biskupa Wiktora Skworca w celu omówienia tej sprawy, ale wszystkie zaproszenia biskup zignorował. Zabronił też by przed sesją w Kościele Ojców Bernardynów w Tarnowie sprawowano w tej intencji mszę świętą. Zabronił też uczestnictwa w sesji naukowej księdzu profesorowi Jerzemu Bajdzie.

Takie same zakazy otrzymali ksiądz profesor Tomasz Jelonek od ks. kardynała Franciszka Macharskiego, a ks. Kanonik Eugeniusz Miłoś od ks. biskupa Kazimierza Górniego.

Ci właśnie księża mieli wygłosić referaty w sprawie budowy tegoż pomnika. Mimo licznych starań, żeby spotkać się na audiencji u biskupa Wiktora Skworca i omówić problemy związane z budową pomnika - spotkanie się nie odbyło. Biskup nie życzył sobie takiego spotkania, a siedziba zarządu fundacji budowy pomnika jest o rzut kamieniem od siedziby biskupa.

Takie zachowanie biskupów katolickich Polacy odbierają bardzo boleśnie, mówią o tym wierni i nie kryją się ze swoimi poglądami. Stawiamy sobie pytanie. Jaki przykład daje arcybiskup i biskupi wyznawcom Chrystusa i **dłaczego są tak zdecydowanie uporczywie przeciwni kultowi Chrystusa.**

Po krótkiej wymianie zdań po mszy świętej z profesorem Andrzejem Flagą ksiądz arcybiskup Józef Życiński stwierdził: „Sprawa budowy tego waszego pomnika Chrystusa została zablokowana w Episkopacie Polski” oraz, że dzieło to nie

zostanie wybudowane na żadnym terenie przykościelnym.

Nie wiemy, mówią ludzie, czy rzeczywiście w tej sprawie wypowiedział się Episkopat Polski, czy jest to kolejne kłamstwo arcybiskupa Życińskiego.

Przy tej okazji chcemy podzielić się naszymi spostrzeżeniami i faktami - mówią ludzie zaangażowani w budowę pomnika, że coraz częściej jesteśmy świadkami, iż spora grupa biskupów zwraca się do nas, do społeczeństwa, do wiernych przez mass media takie jak „Gazeta Wyborcza” lub specjalne programy radiowe i telewizyjne, a więc przez środki przekazu opanowane przez obcych właścicieli, liberałów, modernistów walczących z cywilizacją łacińską, polską racją stanu, z Państwem Polskim. Ośrodki te przez swoich dobrze opłacanych dziennikarzy wspierają tę grupę biskupów, która jawnie lub zakamuflowany sposób walczy z Kościołem Katolickim.

Nie prowadzi ta grupa biskupów dialogu z wiernymi w ramach usługi duszpasterskiej, a raczej podważa i podkopuje wiarę w Chrystusa Pana. Obserwując ich działania, można śmiało postawić ocenę, że dążą do eliminacji Krzyża, jak i samego Chrystusa z naszej wiary, czyli że przeciągają Kościół Katolicki na stronę starotestamentową - żydowską.

**To, że oni są Żydami to ludzie wiedzą i mówią o tym, ale że podjęli zorganizowaną wojnę z Krzyżem i Chrystusem, to teraz dopiero wyszło na jaw - przejrzelśmy na oczy, mówią ludzie.**

Rozmawiając z tymi ludźmi stwierdziłem: że zbyt późno otwierają się wasze oczy i zbyt późno zaczynacie używać swego rozumu. Już w 1787 roku prezydent Stanów Zjednoczonych mówił:

„Religię chrześcijańską, na której dany naród się opierał - Żydzi wyszydźali, starali się ją podkopać na każdym kroku i w najwymyślniejszy sposób, tworzyli naród w narodzie, państwo w państwie”.

I dziś słowa obu prezydentów, bo dwóch ich mówiło o zagrożeniach żydowskich wobec państwowości Stanów Zjednoczonych - sprawdzają się całkowicie.

**Organiczna niechęć Żydów, czy wręcz zoologiczna do świata nie żydowskiego, a głównie chrześcijan, wynika przede wszystkim z tradycyjnych praw judaizmu. Rozważając stosunek Żydów do gojów należałoby też kilka słów poświęcić Talmudowi, czyli jednemu z kamieni węgielnych judaizmu.**

Jeśli przyjmiemy, że Żydzi są naszymi starszymi, starotestamentowymi braćmi, co obecnie wielu biskupów usiłuje wmówić wiernym, to Talmud skutecznie przeczy temu. Talmud, księga praw, którą z kolei tworzą Miszna i Gemara. Jest to, najogólniej mówiąc, zbiór tradycyjnych praw judaizmu, zawierających komentarze rabinów.

W Talmudzie owi rabini nazywają chrześcijan bałwochwalcami, mężobójcami, rozpustnikami, zwierzętami o ludzkiej postaci, gorszymi od zwierząt, nieczystymi, gnójem, synami diabła.

Księży nazywają „Kamarin”, to znaczy wróżbitami, Kościół Katolicki zwą „Bejs Tifla”, czyli dom głupstw, paskudztwa. Obrazki, medaliki, różańce nazywają „etyłm”, czyli bałwanami. Niedziela i święta to „jomjd”, czyli dni zatracenia. - Natomiast nasi hierarchowie dialogują z nimi...

Żydowi np. wolno oszukiwać, kraść, bo wszystkie majątkości gojów są jak pustynia, kto je pierwszy zajmie, ten jest ich panem - tak mówi Talmud.

Tak więc Talmud, księga zawierająca dwanaście tomów, i to obszernych, jest dyszącą nienawiścią do chrześcijan. Stanowi on dla nich, do dnia dzisiejszego, prawo narzucające sposób postępowania w stosunku do gojów.

Bez Talmudu, tego krańcowego przykładu nietolerancji i swoistego ekskluzywizmu Żyd przestaje być Żydem.

Obiektem najzacieklejszych ataków w Talmudzie i w całej literaturze posttalmudycznej jest osoba Mesjasza - Jezusa. Talmud dowodzi, że Jezus został stracony za bałwochwalstwo. Cały Talmud świadczy z jaką satysfakcją Żydzi biorą na siebie odpowiedzialność za śmierć Jezusa i **nie wspominają w Talmudzie o tym, że rzekomo Rzymianie odpowiadają za śmierć Jezusa.**

Jasne jest, że każdy żyd, chociażby był arcybiskupem i pozornie wierzącym w Boga, osobę Jezusa będzie uważał za bałwochwalcę, a Krzyż będzie mu znakiem, którego nienawidzi. I tak trzeba odczytywać zachowanie się części naszych duchownych, którzy, jak to sam Jezusa Chrystus mówił: „Przyodzieją się wilki w owcze skóry i będą udawać, że są owcami chrystusowymi”.

Samo imię Jezus - jest dla Żydów symbolem tego, co ohydne, wstrętne. Hebrajska forma imienia Jezus interpretowana była jako akronim przekleństwa, czyli niech imię jego i pamięć o nim zostaną wymazane.

Próby, jakie były, są i będą czynione, by pogodzić judaizm z chrześcijaństwem nigdy się nie udały i nie udadzą, gdyż naprawa tych złych stosunków leży poza mentalnością, i ideologiczno-religijnymi możliwościami żydów, tego obłudnego i ciekawego narodu, naznaczonego przeciw grzechem pychy i arogancji wynikającymi z Talmudu.

Skąd się biorą tacy biskupi i arcybiskupi jak Życiński, Gocłowski, Macharski i wielu księży, którzy bardziej reprezentują Izrael niż polski Kościół Katolicki?

Można by w tym miejscu zacytować prawie że klasyka, Wł. Gomułkę. On w swoich pamiętnikach napisał, a A. Werblan to usunął robiąc korektę:

„Przywiozłem z Moskwy jadowitą zmięję na swych piersiach do Polski”. Pisał o Związku Patriotów Polskich, składającym się z Żydów.

Tak samo jest na przykład z arcybiskupem Gocłowskim i pozostałymi. Jego rodzice zamieszkiwali przed wojną w

Ostrołęce, mieli sklep. Z tego handlu kupili we wsi Piaski pałacyk, w nim urodził się syn Tadeusz. W czasie okupacji niemieckiej i eksterminacji Żydów zginęli rodzice Tadeusza, Goltzmanowie, a w czasie powstania, w gettcie warszawskim obaj starsi bracia Tadeusza. Najmłodszy, właśnie Tadeusz zostaje wyniesiony przez polskich księży i oddany zakonnikom. Został ochrzczony i już jako katolik po ukończeniu szkoły średniej zostaje przez zakonnice skierowany do seminarium duchownego, oczywiście już nie jako Goltzman, a jako Gocłowski.

Czyli że my, sami Polacy z dobrego serca ukrywaliśmy ich i karmiliśmy, a oni dziś rozwalają fundament Kościoła Katolickiego, jakim jest Jezus Chrystus i Krzyż.

Oczywiście, że współplemieńcy pomogli awansować w hierarchii kościelnej... - Tak się dziwnie złożyło, że ktoś poprzecinał przewody hamulcowe w samochodzie biskupa archidiecezji gdańskiej, gdzie zginął biskup - Kazimierz Kluz. Otóż i na jego miejsce zostaje powołany T. Gocłowski, a po śmierci ordynariusza gdańskiego bp. Kaczmarka zostaje na jego miejsce mianowany biskup Gocłowski. Ciekawy zbieg okoliczności...

Niepokornych księży usuwa, jeśli nie może jako biskup to robi to przy pomocy pierwszego sekretarza St. Bejgiera, lub generała Andrzejewskiego. Jediną przeszkodą w tym wszystkim - to ksiądz Henryk Jankowski. Ale tu biskup bał się stoczniowców i zwlekał z usunięciem tej przeszkody.

Najwięcej zwerbowało do współpracy z SB księży podlegających pod jego biskupstwo. Za to, że pomógł zwerbować do współpracy z SB wielu księży, nie poniósł w pełni kary za nadużycia w fundacji „Stella Maris”. Fundacja ta, pod jego kierownictwem to malwersacje przekraczające sumę 100 mln zł. Takie zadłużenie powstało na skutek nadużyć za zgodą bp. Gocłowskiego. Żeby się ratować od skandalu i więzienia pokrywa długi sprzedając 80 hektarów, jakie prałat Henryk Jankowski podarował diecezji. Prałat H. Jankowski otrzymał spadek po swojej bezdziejnej ciotce i oddał tę ziemię kurii. Nie była to własność Gocłowskiego, a mimo to rozporządził się nią, ale i to nie wystarczało na pokrycie długów.

Wszyscy mogliśmy oglądać jak sąd i komornik zabierali za długi maszyny drukarskie i liczne drogie samochody. Telewizja kilkakrotnie pokazywała jak likwidowano fundację Stella Maris.

#### **Piąta kolumna i prowadzone przez nią wojny**

Nie wiem czy to nas Polaków pocieszy, jeśli przytoczę tu niezbite fakty - że i Ameryka ma też tę samą piątą kolumnę. Prezydent Roosevelt niesprawiedliwie i bezpodstawnie określił tak Japończyków [Amerykanów pochodzenia japońskiego] po napaści na Pearl Harbour przez Japonię. Później przeproszał i że to była pomyłka. Obecnie jednak nie ma wątpliwości, że w USA taka piąta kolumna działa i to bardzo mocno. I nie tworzą jej Japończycy. Członkowie tej piątej kolumny w Ameryce zabiegają o taki kształt polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, jaki odpowiada interesom Izraela. Wojna i ofiary w Iraku świadczą o tym dobitnie, że Ameryka gotowa jest za Izrael prowadzić wojnę do ostatniego amerykańskiego żołnierza. A straty są już duże i widoczne. To młodzi ludzie inwalidzi, ociemniali, bez nóg lub rąk. Ale przecież to są nie żydowskie dzieci, więc Amerykanie i ich sojusznicy mogą ginąć za Izrael.

Mało tego, że giną w Iraku i Afganistanie, będzie ich ginąć coraz więcej. Właśnie, ta cała piąta kolumna najbardziej krzyczy, że za mało jest żołnierzy amerykańskich w tych krajach - co nienawidzą Żydów.

Wojna z terrorem to tak dobrze brzmi. Kiedyś chrześcijańscy misjonarze usiłowali pokonać złych, dzikich, nauczając ich religii. Dziś usiłują Amerykanie nauczać Afgańców i Irakijczyków demokracji wg żydowskiego wzoru.

*(A propo misjonarzy, przytoczę tu słowa cesarza Abisynii Hajle Sellasje: „Kiedy przyjeżdżali misjonarze z Europy - zaczęli nauczać nas religii, wręczając nam Biblię. Kazali zamknąć oczy i modlić się. Kiedy skończyliśmy się modlić i otwarliśmy oczy, okazało się, że my mamy biblię a ONI naszą ziemię” - St. Terlecki).*

Sposób działania amerykańskiej piątej kolumny jest prosty. Używa się oskarżenia o antysemityzm do mieszania z błotem wszystkich uczciwych, którzy śmiały twierdzić, że interesy Ameryki nie są takie same jak Izraela. Żydzi amerykańscy twierdzą, że ci Amerykanie co nie popierają wyżej wymienionych wojen to nie patrioci. Patrioci w rozumieniu Żydów to ci, co chcą wojny, popierają te wojny i biorą w nich udział. Natomiast antypatrioci to ci, co nie są na usługach interesów Izraela.

Ale ta sama piąta kolumna w Ameryce ma i inne ważne cele. Jednym z tych celów jest walka z wiarą chrześcijańską, i to nie tylko z katolikami te wojnę rozpoczęli, ale też z prawosławnymi i islamem.

Hasła „wszystkiemu winna religia”, Żydzi używają codziennie i przy każdej okazji. To hasło skonsolidowało różne siły ateistów, lewaków, postępowców, obrońców konstytucji. Tym razem ta piąta kolumna wydobyła z arsenału wszystką możliwą broń, skierowała ją na wszystkie kościoły w Ameryce. - Nazywając tą ogromną wierzącą społeczność amerykańską „Jezuslandem”, oraz obrzucając innymi epitetami. Jest to bezprecedensowa obelga, zarzucana większości społeczeństwa amerykańskiego.

Trudno jest wydać naraz walkę wszystkim, a tego się piąta kolumna podjęła. Na początku uznali, że należy wyeliminować wiarę w Stwórcę, a szczególnie w Jezusa Chrystusa i Krzyż... Tak samo, jak to zaczęli robić nasi purpuraci spod gwiazdy Dawida, a jest ich już duży procent w Polsce. Podeszli do tego „naukowo”. Np. w Ameryce, robią wywód, że należy rozdzielić państwo od kościoła. Jak można było dowiedzieć się z kanałów telewizji kablowej oraz z Internetu, uważają, że codzienna deklaracja, jaką od pokoleń amerykańskie dzieci składają w szkołach na początku lekcji: „a pledge of alliance”, w której znajduje się określenie „naród pod opieką Boga” - wg „nich” powinna być zakazana. Zawodowy adwokat [Żyd] w

imieniu Żydów stwierdził, że ta deklaracja nie tylko łamie zasadę odrębności religii od laickiego toku edukacji w szkolnictwie publicznym, ale również zmusza dzieci, które w Boga nie wierzą do deklarowania czegoś, co im przez gardło nie przechodzi i tym samym narusza ich prawa.

Sprawę Żydzi w sądzie przegrali. **Sąd stanął na stanowisku, i to fundamentalnym, że formuła roty jest historyczna i nie powinna być przez jednostki poprawiana w imię fałszywej, źle pojętej tolerancji wobec dzieci niewierzących.**

Na wielkim wiecu transmitowanym w telewizji amerykańskiej, tenże sam Żyd adwokat demonstrował publicznie całą paletę swoich 'naukowych' argumentów. Ale natychmiast spotkał się z ripostą ze strony obrońców kościołów, gdzie profesor prawa podniósł trafnie cały mechanizm potwornej hipokryzji, jaka leży u podstaw żydowskich ataków na religię.

Najpierw wymaga się od większości „tolerancji”, przyzwolenia na inność. A potem gwałtownie zmienia się front i żąda się uczynienia z tamtego wyjątku zasadniczej normy! A gdzie tolerancja dla zasadniczej większości. Nie tylko tej religijnej większości, ale tej statystycznej? Przecież to ona powinna, zgodnie z regułą i zasadami przeważać i stawiać na swoim, a nie mniejszość, chociaż jest bardzo hałaśliwa.

Podjęła też ta piąta kolumna próbę oddzielenia świąt Bożego Narodzenia i tym samym zlaicyzować i oderwać je za wszelką cenę od Ewangelii. A te właśnie święta, wrosły od wieków w zachodnie społeczeństwa. I to też, nie udało się. I tym skompromitowali się Żydzi przed całym światem. Amerykanie wyszli z tej próby dobrze, nie tylko obronili święta Bożego Narodzenia, ale dołożyli tam, gdzie mogli Żydom.

Przed wszystkim otworzyli oczy społeczeństwu skąd wywodzą się korzenie tej krucjaty przeciw Bogu, jacy to są ludzie i gdzie chcą Amerykę poprowadzić.

Trzeba też pamiętać, jak Żydzi ukarali Mela Gibsona za film *Pasja*. Pomimo że od lat ubiega się o nagrodę za ten film - Żydzi mający w swych rękach całą kinematografię - nagrody nie przyznali i nadal odrzucają jego kandydaturę.

Ci sami duchowni w Polsce, co tak uporczywie utrudniali i ośmieszali ideę budowy pomnika Chrystusa Króla, pokazali swoje oblicze i ujawnili w jakim celu robią taki wysiłek, ażeby nie dać pobudować tegoż pomnika. Otóż wpadli na pomysł - ażeby osoby święte związane z życiem Chrystusa i jego śmiercią - przedstawić w świetle negatywnym. A artystów przecież można kupić, którzy będą twierdzić, że mają taką wizję, a nie inną.

Dobrym tu przykładem jest fakt, młodej „artystki”, która miała wizję swej wiary - i na krzyż, tam gdzie powinno być ciało Chrystusa - zawiesiła męskie genitalia i obnoszono to publicznie, a telewizja „polska”, z nieukrywaną satysfakcją pokazywała.

W rodzinnej miejscowości bp. Pieronka we wsi Radziechowach na Podkarpaciu zrobiono dzieło monumentalne na wiele pokoleń, oczywiście jeśli tego ktoś nie zburzy. Zbudowano stację Drogi Krzyżowej, tak zwaną Golgotę Beskidów i w związku z wybudowaniem tych stacji wierni zrobili duży protest.

Powód, zapyta ktoś? Powód jest taki, że wszystkie te stacje nie odpowiadają prawdzie ewangelicznej, i że umieszczono w nich symbole szatana i masońskie. Np. Najświętszej Maryi Pannie na scenie zwiastowania **przyprawiono szósty palec na dłoni w formie ostrego pazura.**

Dla ludzi nieobeznanych z symboliką masońską i satanistyczną nie rzuca się to w oczy, ale ci, co trochę interesują się historią masonerii i znają symbole żydowskie, dla nich to profanacja tej Drogi Krzyżowej jest czytelna.

W imieniu organizacji *Rycerstwo Chrystusa Króla* pan Andrzej Wójcik wystosował do Jego Eminencji księdza biskupa Tadeusza Rakoczego następującą petycję:

„W związku z budową stacji Drogi Krzyżowej w Radziechowach, przez p. Cz. Diwigaję z Krakowa, zawierającymi znaki i symbole masońskie, zwracamy się z prośbą o zaniechanie dalszych działań w tym zakresie i do usunięcia wszystkich znaków i symboli, które wprowadzają kult szatana i świadczą o antychrześcijańskim charakterze tej Drogi.

W związku z tym, iż w stacjach Drogi Krzyżowej występują takie symbole, których nie można inaczej interpretować, jak tylko symbole masońskie, tj.:

**1.** dwa gołębie na bramie; **2.** dwie piramidy; **3.** pusta wierzba z dziesięcioma gałęziami; **4.** dłuższy koniec krzyża pomiędzy dwoma skrzydłami bramy przypominający srom kobiety i pomiędzy dwoma piramidami - wieżami Babel; **5.** gwiazda 10-ramienna, powstała z nałożenia dwóch odwróconych pentagramów; **6.** orzeł z odwróconą głową na wschód; **7.** sowa siedząca na dwóch księgach; **8.** Lucyfer ze znakiem kotwicy na fartuszkach, i z rogami na głowie, z włócznią przebijająca bok i przydeptujący Chrystusa do krzyża; **9.** kościotrup przybijający Chrystusa do Krzyża; **10.** skrzydła anioła podobne do skrzydeł nietoperza; **11.** Chrystus złożony w bramie, skierowanej na wschód, z głową węża na wsporniku bramy, z rozłożonymi dłońmi - tj. w łonie węża.

- Całą Drogę Krzyżową należy interpretować w kontekście tych symboli jako Drogę Krzyżową 'satanistyczną'.

A są to: "Koniec pierwszej strony petycji do ks. biskupa Rakoczego. Następnie na 63 stronach opisane są symboliki masońskie, w oparciu o przywołaną źródłową literaturę, a także dołączono 12 zdjęć obrazujących najbardziej drastyczne sceny z tej Drogi Krzyżowej. Niektóre z nich pokazują jawne demony, a widoczne dokładnie przy użyciu lustra, zwłaszcza te ukryte w scenie zwiastowania Najświętszej Maryi Panny (NMP).

Szczególnie w tej scenie zwraca uwagę, (widoczny na zdjęciach) złowieszczy sposób przedstawienia **sześćcio-palcowej dłoni NMP, z szóstym palcem jako zakrzywionym krogulczym pazurem wyrastającym na otwartej dłoni.**



W końcowej stronie Petycji napisano:

„My katolicy nie chcemy oddawać czci i hołdu szatanowi, który króluje w stacjach Golgoty Beskidów i w związku z powyższym zwracamy się z prośbą o usunięcie wszystkich elementów i symboli masońskich, a więc satanistycznych”. - Petycja została opatrzona datą: Sopotnia Mała, dnia 2009-03-23.

To prawda co napisali twórcy tej Drogi Krzyżowej że jest to dzieło na trzecie tysiąclecie i na XXI wiek, bo gołym okiem widać tylko część wyżej opisanych symboli masońsko-żydowskich. Trzeba użyć też lustra, żeby zobaczyć wszystko i dobrze, a najlepiej nowoczesnej elektroniki optycznej.

Szkoda, że tyle pomysłu i inteligencji zużyli projektanci, by sprofanować jedno z najbardziej przez chrześcijan czczonych wydarzeń z życia Chrystusa, wcielając je w kształty pomników, stacji tej Drogi i nikt ich nie powstrzymał.

Np. przedstawiono postać Najświętszej Maryi Panny jak anioł przebija palcem aureolę nad jej głową, analogicznie jak przebija się komórkę jajową lub liście laurowe w rękach.

W tamtych czasach prostytutki zażywały te liście, żeby nabrać wigoru w swej profesji. Pokazano też dzban z rozlewającą się wodą. Tu bez lustra widać łeb demona, a np. rozlana woda i ręka Najświętszej Maryi Panny, to nie jej ręka, a ręka demona. **Widać wyraźnie szósty pazur, co nie pozostawia wątpliwości czyja to ręka.**

Można by tu przytaczać wszystkie stacje, bo we wszystkich umieszczono symbole szatana, masońskie lub żydowskie.

Np. w scenie zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, autor przedstawił scenę zwiastowania, ale nie zwiastowania Najświętszej Maryi. **jest to scena zwiastowania anioła ciemności, w którego łonie widać małego demona.**

Jak się dowiedziałem od osób duchownych, w tym od samego arcybiskupa - to wszystkie Drogi Krzyżowe na świecie mają autorytet stolicy apostolskiej, która to obdarza wiernych biorących udział w nabożeństwach tych Dróg Krzyżowych - odpustami.

Te stacje to czternaście Krzyży, przy których umieszcza się tyleż obrazów przedstawiających stacje jerozolimskie. Mogą tam być obrazy, rzeźby i płaskorzeźby, które związane są z męką Chrystusa. Natomiast sztuka zawarta w tych stacjach, nie utwierdza wiary i pobożności, a ją podrywa.

Nie będę ujawniał nazwiska biskupa, z którym rozmawiałem na temat tej Drogi Krzyżowej. I on, po zapoznaniu się z całością materiału, powiedział: „Panie Siwak. Nie od dziś toczy się walka o postać Jezusa i Jemu bliskie osoby związane z Jego śmiercią. Takich prób podejmowano w ciągu tych dwóch tysięcy lat bardzo dużo. I zawsze te zamachy na Chrystusa źle kończyły się dla tych co je robili. Wierni nie dali się oszukać. I dziś widzi pan sam. Jest atak Żydów na wszystko, co związane z osobą Jezusa. Żydzi nigdy nie pogodzili się z myślą, i nie pogodzą, że Chrystus to Mesjasz. Oni Go nienawidzą i robią wszystko, żeby zniszczyć i wymazać imię Jezus. Sam pan widzi, panie Siwak, **w żadnej z nazw tych stacji nie ma imienia Jezus, a temu imieniu należy się szczególna cześć.**

Wyjaśniam, że biskup oglądał materiał nagrany w czasie, gdy brakowało jeszcze trzech stacji. Autorzy tej Drogi Krzyżowej umieścili imię Jezusa tylko na jednej z czternastu stacji, którą zamontowano w przeddzień poświęcenia.

Nazwy, jakie nadano tym stacjom, to więcej niż błąd. To świadome działanie, żeby wyrwać z serca Polaków imię Jezus. Jezus przewidział takie sytuacje gdzie przepowiedział: „że wśród Jego pasterzy będą wilki w owczych skórach”.

Kult imienia Jezus ma głębokie uzasadnienie w Piśmie Świętym. Niech pan panie Siwak sobie zapisze. J.14. 13-14 Dz S, 40-41 9,15-19 Hbr. 1.4 Rz 10,13-2 KOR 5, 20 Ap. 7. 1-11.

Warto wiedzieć, że Apostoł narodów wymienia w swych listach imię Jezusa, aż 254 razy. Ojcowie Kościoła mówią z wielką czcią to imię. Sam Chrystus mówił: „Z powodu mojego imienia będziecie w nienawiści u wszystkich” Lk 21 i 19”.

Tu nie mam wątpliwości, bo to powiedział mi jeden z wielkich Polaków, arcybiskup, który obecnie ma 93 lata. Jemu wierzę!

Numery stacji i monumentalne postacie - nie mają nic wspólnego z teologią i ikonografią katolicką.

Np. piramidy. Piramida nigdy nie była symbolem używanym w ikonografii katolickiej, a zwłaszcza podczas ukrzyżowania Jezusa Chrystusa. Jest to czytelny symbol masonerii żydowskiej. Co widać na jednej z Dróg, że na świętej piramidzie tryumfuje szatan nad Jezusem.

Następnie, Jezus zamiast korony cierniowej ma 33 kołki wbite w głowę. Nigdy i nigdzie Chrystus nie miał kołków w koronie z cierni. Kołki są symbolem ucznia masona.

Jest też scena, gdzie szatan ma fartuszek masoński a anioły mają skrzydła skórzaste jak nietoperze. - Tak przecież ikonografia katolicka przedstawiała upadłe anioły, czyli szatana.

Sowa to też symbol masoński, ma znaczenie antychrześcijańskie, co ona robi w stacjach Drogi Krzyżowej? W każdej stacji jest element niedający się pogodzić z teologią chrześcijańską.

Powtarzają się piramidy. Nie ma żadnego wyjaśnienia - dlaczego postawiono Krzyż Chrystusa Pana między dwoma piramidami. Historycznie też nie da się tego utrzymać, jest to sprzeczne z symboliką katolicką, która nie zna symboli piramid. Piramida zawsze kojarzy się z symboliką masońską i jest niedopuszczalna w wyobrażeniu stacji Drogi Krzyżowej.

Tak samo wierzba. Wierzba występuje na świecie jako symbol samobójców. Teologicznie nie da się utrzymać tezy, że Chrystus był samobójcą. Jego ofiara, owszem, jest dobrowolna, ale jest zupełnie czymś innym niż chcą mu przypisać w tej

Drodze Krzyżowej. Na stacji przedstawiającej Zwiastowanie Najświętszej Maryi Panny, umieszczona została pierwotnie data 955 rok.

(Zamieniono ją tuż przed poświęceniem Drogi Krzyżowej na inną). I jest to data dla kościoła i wiernych bolesna, bo w 955 roku objął tron papieski osiemnastoletni Jan XII. Był to jeden z najgorszych papieży. Zapisał się, jako wielki cudzołóżnik. Jego pontyfikat nazwano pornokracją. Dlaczego tę datę przypisano Najświętszej Maryi Pannie (NMP) w scenie zwiastowania? Zamiast daty o ogłoszeniu dogmatu o niepokalanym poczęciu NMP - wplekli tę datę.

Scena, gdzie umieszczono postać Jana Pawła II na miejscu Cyrenejczyka nie jest nobilitacją dla Jego osoby. Jest to deprecjacja władzy papieskiej ponieważ pojawia się wyraźna sugestia przymuszenia papieża do dźwignia Krzyża, tak jak przymuszono Cyrenejczyka i niesienia go w odwrotnym kierunku.

Niedopuszczalnym błędem jest przedstawienie na jednej ze stacji Chrystusa klekającego przed Weroniką, gdzie staje się cud, na chuście Weroniki pozostaje odbicie Chrystusa. Odwrócono tu role. To nie Weronika czyni cud i przed nią Chrystus nie klękał, a więc jest tu wręcz zanegowanie boskości Chrystusa.

A sam upadek Chrystusa pokazany jest jako klęska. Szatan tu triumfuje i jest zwycięzcą. Upadek Chrystusa to moment wielkiego cierpienia, a nie zwycięstwo szatana. Postać szatana jest teologicznie błędna. Ikonografia katolicka, a szerzej chrześcijańska, ukazuje szatana jako upadłego anioła. Ponadto, **widzimy szatana w masońskim fartuszk**. Też w tej samej stacji pojawia się postać wilczka wyjącego obok upadającego Chrystusa. Jest to jednoznaczny symbol masoński.

W stacji XII błąd teologiczny staje się urąganiem Chrystusowi Panu i Matce Jego. Anioł o skrzydłach skórzanych jak u nietoperza koronuje Najświętszą Maryję Pannę koroną cierniową. Obraz jest celowo nieczytelny. **A może to nie jest anioł, a zakamufLOWANY szatan?** Jest to również zaprzeczenie dwóch podstawowych prawd katolickich. Maryja jako królowa nieba nie może być koronowana koroną cierniową. Nie może koronować jej żaden anioł. Bo ona jest jego królową.

I na koniec chciałem powiedzieć, że ostatni Sobór zalecał, by nie dopuszczano do miejsc kultu takich dzieł sztuki, które obrażają uczucia wiernych, nie licują z wiarą, obyczajami i chrześcijańską pobożnością, lub mają niski, a nawet przeciętny poziom artystyczny, lub są naśladownictwem. A te stacje Golgoty Beskidów są obarczone licznymi błędami i świadomym niszczeniem kultu Jezusa Chrystusa.

Stacja Drogi Krzyżowej, na której dochodzi do spotkania Jezusa z Matką jest powodem do ubliżania Jej samej, nie może być katolicką. Twórca tej drogi, a może bardziej jego sponsorzy i osoby duchowne powinny liczyć się z tym, że w Kościele Katolickim obowiązuje teologia katolicka, a nie żydowsko-masońska ideologia.

Symbolika masońska nigdy nie była uznawana i nie miała miejsca wśród wiernych, wierzących w Boga i w Chrystusa. A w tej Drodze Krzyżowej jest apoteoza zła. Ta Droga Krzyżowa budzi nie tylko zdziwienie, bo dziś już nie ma się co dziwić, że toczy się walka o zniszczenie wiary chrześcijańskiej, ale powinno być poważną refleksją wielu katolików nad drogą po której maszerują biskupi, którzy dopuścili i wyświęcili tę Drogę Krzyżową 12 września 2009 roku.

Nasza polska piąta kolumna podjęła zdecydowany atak na fundamenty polskości i rację stanu Polski. Wiedzą dobrze, że jeśli zacznie się sypać Kościół Katolicki, to w ślad za nim pójdzie i Państwo Polskie, czyli państwowość polska.

We wszystkich tych stacjach mamy do czynienia z atakiem, z atakiem na Kościół Katolicki w Polsce. A w tym polskim Kościele, w jego wnętrzu mamy jawną dywersję, którą uprawia wielu biskupów i arcybiskupów. To, że są Żydami można im wybaczyć. Ale to, że realizują politykę Izraela i masonerii - to fakt haniebny.

Należy postawić zasadnicze pytanie, dlaczego - ci sami biskupi i arcybiskupi nie dali zgody na wybudowanie pomnika Świątyni Chrystusa Króla? Dlaczego nawet nie chcieli rozmawiać z ludźmi, którzy się zaangażowali w tę budowę. Ale - tę Drogę Krzyżową, jednak poświęcili, a nawet przyśpieszyli poświęcenie, i wzięli udział w otwarciu tej Drogi...

Tu odpowiedź nasuwa się sama. - Służą swemu panu. Realizują politykę masonerii żydowskiej w sposób bardzo czytelny. A naiwni Polacy jeszcze w ręce ich całują i ostatnie swe złotówki oddadzą na luksusowe ich życie i samochody. Można tylko powiedzieć: „Boże otwórz tym ludziom, tym Polakom oczy i użyż rozumu”. CDN

Albin Siwak – „Bez strachu” [Opracowanie „PRP”]

## WASZYNGTON PRZED ATAKOWANIEM

Chiny oficjalnie ostrzegły Stany Zjednoczone, iż planowany atak na Pakistan będzie rozumiany jako akt agresji przeciw Pekinowi. To szorstkie ostrzeżenie jest pierwszym jawnym strategicznym ultimatum otrzymanym przez Stany Zjednoczone od pół wieku, cofając się do Sowieckich ostrzeżeń podczas kryzysu berlińskiego lat 1958-1961, i ukazuje realne zagrożenie powszechną wojną wyrastającą ze zderzenia amerykańsko-pakistańskiego.

### "Każdy atak na Pakistan będzie atakiem na Chiny"

W odpowiedzi na doniesienia, iż Chiny zwróciły się do Stanów Zjednoczonych o poszanowanie suwerenności Pakistanu w następstwie rzekomej operacji „Bin Laden”, rzeczniczka chińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Jiang Yu wykorzystywała konferencję prasową 19 maja, aby wyrazić kateryczne żądanie Pekinu, iż "suwerenność i integralność terytorialna Pakistanu musi być przestrzegana". Według pakistańskich źródeł dyplomatycznych a cytowanych przez Times of India, Chiny "ostrzegły w sposób jednoznaczny, że jakkolwiek atak na Pakistan będzie interpretowany jako atak na Chiny". To ultimatum było podobno wystosowane 9 maja podczas strategicznego dialogu Chiny-USA i rozmów

gospodarczych w Waszyngtonie, gdzie chińskiej delegacji przewodniczył Wicepremier Wang Qishan i członek Rady Państwa Dai Bingguo. Chińskie ostrzeżenia są domyślnie wspierane przez rakiety atomowe tego kraju, w tym około 66 ICBM (międzykontynentalnych), niektóre mogące uderzyć Stany Zjednoczone, plus 118 pocisków średniego zasięgu, 36 pocisków z okrętów podwodnych, oraz wiele systemów krótszego zasięgu.

Wsparcie ze strony Chin jest postrzegane przez regionalnych obserwatorów, jako kluczowe dla Pakistanu, który inaczej byłby złapany w kleszcze między USA i Indii [za którymi kryje się Izrael]: "Jeśli presja USA i Indii będzie się utrzymywała, Pakistan może powiedzieć: "Chiny stoją tuż za nami. Nie jesteśmy samotni, mamy z nami potencjalne supermocarstwo" - powiedział AFP Talat Masood, emerytowany generał Pakistanu i analityk polityczny.

Chińskie ultimatum zbiegło się w czasie z wizytą premiera Pakistanu Gilaniego w Pekinie, podczas których goszczący chiński rząd ogłosił przeniesienie 50 najnowocześniejszych myśliwców JF-17 do Pakistanu, natychmiast i bezpłatnie. Przed wyjazdem Gilani podkreślił znaczenie sojuszu Pakistan-Chiny, głosząc: "Jesteśmy dumni, że Chiny są naszym najlepszym i najbardziej zaufanym przyjacielem. A Chiny, zawsze znajdą Pakistan stojący u swego boku... Gdy mówimy o tej przyjaźni, jako 'wyższej niż Himalaje i głębszej niż oceany' - to naprawdę dobrze oddaje istotę naszej relacji". Uwagi te powitał skowyt głosów z USA, w tym republikańskiego senatora z Idaho, Risch'a.

Tłący się strategiczny kryzys między Stanami Zjednoczonymi a Pakistanem wybuchł z pełną siłą pierwszego maja, kiedy to jednostronny i niezgodniony rajd amerykańskiego komanda miał ponoć „zabić” upiornego Osamę bin Ladena w kompleksie budynków w Abbottabadzie, z rażącym naruszeniem pakistańskiej suwerenności. Czas tego wojskowego popisu, zmierzonego dla rozpalenia napięć między oboma krajami nie miał nic wspólnego z jakąkolwiek rzekomą Globalną Wojną z Terroryzmem, a wszystko wspólne z późnomarcową wizytą księcia Bandara, szefa Saudyjskiej Rady Bezpieczeństwa Narodowego w Pakistanie. Wizyta ta zaowocowała de facto sojuszem między Islamabadem a Rijadem, pakistańską obietnicą wysłania wojsk do stłumienia jakiegokolwiek popieranej przez USA kolorowej rewolucji w królestwie, oraz rozciągnięciem ochrony nuklearnej na Saudyjczyków, tym samym czyniąc ich bardziej bezpiecznym na wymuszenia i groźby USA. Wspólny ruch Pakistanu i Arabii Saudyjskiej, by wyrwać się spod imperium USA, cokolwiek by nie sądzić o tych krajach, byłby potężnym ciosem dla blaknącego imperium w południowej Azji.

Jeśli chodzi o USA twierdzenia dotyczące rajdu na rzekomego [wirtualnego] Bin Ladena 1 maja, są one masą beznadziejnych sprzeczności, która zmienia się z dnia na dzień. A analizę tej historii, najlepiej jest pozostawić krytykom literackim i autorom teatralnych recenzji. Jedyny pewny i niekwestionowany fakt, jaki się z niej wyłania, to że Pakistan jest głównym celem USA - pogłębiając antypakistański nurt polityki USA, który obowiązuje od niesławnego przemówienia Obamy w grudniu 2009 r. w West Point.

Chińskie ostrzeżenie do Waszyngtonu było wydane tuż po oświadczeniu Gilaniego do parlamentu Pakistanu, gdzie oświadczył: "Niech nikt nie wyciąga żadnych błędnych wniosków. Każdy atak na strategiczne aktywa Pakistanu, czy to jawny czy skryty, znajdzie odpowiednią replikę... Pakistan zastrzega sobie prawo do odwetu z pełną mocą. Nikt nie powinien lekceważyć determinacji i zdolności naszego narodu i sił zbrojnych do obrony naszej świętej ojczyzny. "Ostrzeżenie odwetu z pełną mocą ze strony państwa z bronią jądrową, takiego jak Pakistan musi być traktowane poważnie, nawet przez twarde agresorów z reżimu Obamy.

Aktywa strategiczne, o których mówił Gilani to pakistańskie siły nuklearne, kluczowe dla strategii odstraszenia na wypadek agresji Indii, podpuszczonych przez Waszyngton w ramach porozumienia jądrowej współpracy USA-Indie. Siły USA w Afganistanie nie były w stanie ukryć swego zaawansowanego planowania prób przejęcia lub zniszczenia bomb atomowych i głowic Pakistanu. Według reportażu Fox News z 2009, „Stany Zjednoczone mają szczegółowy plan infiltracji Pakistanu i zabezpieczenie jego mobilnych arsenałów głowic nuklearnych, jeśli okaże się, iż kraj jest blisko bycia pod kontrolą talibów, czy innych islamskich ekstremistów". Ten plan został opracowany przez gen. Stanley'a McChrystala, gdy kierował Joint Special Operations Command w Fort Bragg w Karolinie Północnej. JSOC - składa się z Army Delta Force, Navy SEALs oraz "wysokiej klasy specjalnej jednostki wywiadu znanej jako Task Force Orange". Małe jednostki przeznaczone są, by przejąć [pakistańską broń nuklearną], zneutralizować ją, a następnie złożyć je w bezpiecznym miejscu - twierdziło źródło cytowane przez Fox.

### **Obama już zatwierdził niespodziewany atak na pakistańskie atomówki**

Według londyńskiego Sunday Express, Obama już zatwierdził agresywny ruch w tym kierunku: "wojska amerykańskie będą wysłane do Pakistanu, jeśli jego instalacje jądrowe będą zagrożone ze strony terrorystów chcących pomścić zabicie Osamy Bin Ladena. Plan, który będzie uruchamiany bez zgody prezydenta Zardariego, wywołał gniewną reakcję pakistańskich oficjeli, że Barack Obama wydałby rozkaz wojskom spadochronowym w celu [rzekomej] ochrony kluczowych obiektów rozmieszczeń jądrowych i pocisków raketowych. Te obiekty to także centralna kwatera sił powietrznych Sargodha HQ, baza dla przystosowanych nuklearnie myśliwców F-16 i co najmniej 80 pocisków balistycznych". Według amerykańskiego dygnitarza: "Prezydent już pokazał planowi zielone światło i wykazał, że jest gotów do rozmieszczenia swoich wojsk w Pakistanie. On czuje, że jest to ważne dla bezpieczeństwa narodowego" - stwierdził dygnitarz.

Ekstremalne napięcie w tej kwestii podkreśla chojraństwo i bezbrzeżne szaleństwo jednostronnego rajdu Obamy [to znaczy jego mocodawców] z 1 maja, który mógłby być z powodzeniem zinterpretowany przez Pakistańczyków jako długi oczekiwany atak na ich siły jądrowe. Według New York Times, Obama wiedział doskonale, iż kusił natychmiastową prawdziwą wojnę z Pakistanem, i „upierał się, że grupa atakująca [wirtualnego] Osamę bin Ladena w zeszłym tygodniu była wystarczająco duża, aby wywalczyć sobie z powrotem drogę z Pakistanu, jeśli nawet miałyby walczyć z lokalną policją i żołnierzami”.

Strzelanina między USA i siłami pakistańskimi nasiliła się we wtorek 17 maja, kiedy śmigłowiec NATO-USA naruszył przestrzeń powietrzną Pakistanu w Waziristanie. Pakistańskie siły pokazały stan podwyższonej gotowości i natychmiast otworzyły ogień, zaś z amerykańskiego helikoptera zaczęli strzelać do Pakistańczyków. Dwóch żołnierzy na pakistańskim punkcie kontroli granicznej w obszarze Datta Khel jest rannych.

Możliwy odwet Pakistanu za to naruszenie granicy nadszedł w Peszawarze 20 maja, kiedy samochód-pułapka najwyraźniej celował w dwusamochodowy konwój konsulatu USA, ale nie spowodował śmierci lub obrażeń Amerykanów. Jeden pakistański przechodzień został zabity, a kilku zostało rannych. W innych wojnach wywiadowczych, telewizja Ary One ogłosiła imię szefa placówki CIA w Islamabadzie, drugi kluczowy szpiegowski rezydent USA, który stracił anonimowość w ciągu sześciu miesięcy.

### **Przedstawiciel USA Grossman odrzuca wezwania Pakistanu do zaprzestania naruszeń granicy**

Specjalny Przedstawiciel USA do Afganistanu i Pakistanu Marc Grossman, następca zmarłego Richarda Holbrooke'a, 19 maja w arogancki sposób odrzucił pakistańskie domaganie się gwarancji, by nie było więcej jednostronnych operacji w stylu Abbottabadu w Pakistanie. Odmawiając dania takich zapewnień, Grossman twierdził, że pakistańscy oficjele nigdy w ostatnich latach nie domagali się poszanowania ich granic.

W trakcie tego strategicznego kryzysu, Indie zdecydowały się na - z natury prowokacyjne - manewry wojskowe zaplanowane przeciw Pakistanowi. To ćwiczenia "Vijayee Bhava" (Zwycięzać), które odbyły się na pustyni Thar w północnym Radżastanie. Te ćwiczenia atomowo-biologiczno-chemicznego Blitzkriegu angażują II Korpus Pancerny, "uznany za najważniejsze z trzech formacji napadowych wojsk indyjskich, których głównym zadaniem byłoby przecięcie Pakistanu na pół w trakcie wojny".

### ***The Nation*: Pseudo-Taliban kontragang CIA-RAW-Mossad**

Jednym ze sposobów zapewnienia prowokacji niezbędnej do uzasadnienia amerykańsko-indyjskiego ataku na Pakistan byłoby zwiększenie działań terrorystycznych związane z tzw. talibami. Według pakistańskich mediów głównego nurtu, CIA, izraelski Mossad oraz indyjski RAW stworzyły własną wersję talibów w postaci terrorystycznego kontra gangu, który kontrolują i kierują. Oczywiście, z jednym decyzyjnym źródłem. "Agenci Centralnej Agencji Wywiadowczej [CIA] zinfiltrowali sieci talibów i stworzyli własne Tehrike-Taliban Pakistan (TTP) siły w celu destabilizacji Pakistanu". Były dowódca Inter-Service Intelligence (ISI), regionu Punjab z Pakistanu, emerytowany generał brygady Aslam Ghuman, powiedział: "Podczas mojej wizyty w USA, dowiedziałem się, że izraelska agencja szpiegowska Mossadu, za wiedzą agencji RAW z Indii, pod bezpośrednim nadzorem CIA, planowała destabilizację Pakistanu za wszelką cenę". Czy to kontragang odpowiedzialny za podwójny zamach w Waziristanie z ostatniego tygodnia, w którym zginęło 80 policjantów z paramilitarnych sił?

Według tego samego źródła, rosyjski wywiad "ujawnił, że podwykonawca CIA Raymond Davis i jego siatka dostarczyli bojownikom Al-Kaidy [sztucznie stworzonej atrapie, a służącej jako pretekst do kontr-uderzenia] broń chemiczną, biologiczną i jądrową, tak że amerykańskie instalacje mogą być celowo zaatakowane [pamiętamy prowokację w Pearl Harbor - T.K.] i Pakistan byłby obwiniany. "Davis, weteran JSOC, został aresztowany za zabójstwo dwóch agentów ISI, ale potem zwolniony przez rząd Pakistanu po podniesieniu podejrzanego wrzawy przez Departament Stanu.

Jeżeli USA potrzebuje dalszych pretekstów do dodatkowych najazdów, będzie również łatwo o powoływanie się na rzekomą obecność w Waziristanie Saifa al-Adela, reklamowanego przez CIA jako prawdopodobny następca bin Ladena jako szef al Kaidy. Niezaprzeczalnie wygodnie dla agresywnych intencji Obamy jest to, że można twierdzić iż Saif al-Adel przebywa tak blisko najgorętszej granicy na świecie, a nie w Finsbury lub Flatbush.

W wyniku nieuprawnionego nalotu USA 1 maja, szef pakistańskiej armii, generał Kayani wydał swoje ostrzeżenie, iż podobne "złe wycieczki" nie mogą się powtarzać, ogłaszając, iż personel amerykański wewnątrz Pakistanu będzie znacznie ograniczony. W oszacowaniu jednego źródła ISI, w kraju jest obecnie około 7000 agentów CIA, wielu z nich nieznanymi rządowi pakistańskiemu. Wymiana informacji wywiadowczych między USA a Pakistanem podobno została obniżona. W odpowiedzi na ruchy gen. Kayaniego, w przedsięwzięcie CIA - znane jako Wikileaks - po raz kolejny pokazało swoją prawdziwą naturę, próbując zdyskredytować dowódcę Pakistanu, wątpliwymi doniesieniami amerykańskich raportów, jakoby zażądał więcej ataków dronami Predator, nie mniej, jak w ostatnich latach.

Zwłaszcza od przemówienia Obamy z West Point, CIA wykorzystywało do ataków drony Predator do masakr cywilów celem podsycania wojny domowej wewnątrz Pakistanu, co prowadziłoby do rozpadu kraju, wzdłuż linii etnicznych Pendżab, Sind, Beludżystan i Pusztunistan. Geopolitycznym celem jest zniszczenie potencjału Pakistanu jako korytarza

energetycznego między Iranem i Chinami. Selig Harrison stał się w USA głośnym zwolennikiem Amerykańskiej sukcesji Beludżystanu.

Od 1 maja, w odnotowanych sześciu atakach bezzałogowych samolotów Predator - USA zabiło ok. 42 pakistańskich cywilów, doprowadzając opinię publiczną w szal antyamerykańskiej nienawiści. W odpowiedzi na wspólnym posiedzeniu parlament Pakistanu jednogłośnie w dniu 14 maja zażądał zaprzestania amerykańskich ataków raketowych, wzywając rząd do przecięcia linii dostaw NATO do Afganistanu, jeśli ataki miałyby być kontynuowane. Od Karaczi do przełęczy Khyber prowadzi aż dwie trzecie linii dostaw środków potrzebnych przez okupantów w Afganistanie, tak więc odcięcie spowodowało by chaos wśród sił NATO. Wszystko to wskazuje na nieodłączne szaleństwo prowokowania wojny w kraju przez który przebiega linia zasilania.

Departament Stanu porzucił wszystkie warunki wstępnej rozmowy z talibami w lutym, a USA jest teraz według Washington Post w rozmowach z wysłannikami mułły Omara, legendarnego jednookiego przywódcy Quetta Shura lub rady rządzącej talibami. Jest oczywiste, że USA oferuje talibom sojusz przeciwko Pakistanowi. Wysłannik regionalny USA Grossman jest wrogo nastawiony do Pakistańczyków, ale kiedy przychodzi do talibów był nazywany "Panem Pojednania". Za to USA są ponoć zdecydowane dokonać zamachu na szefa sieci Haqqani przy użyciu "rajdu". Pakistańczycy są równie zdeterminowani by utrzymać Haqqani jako sojusznika.

Jeśli Chiny stoją za Pakistanem, to Rosja może być uznana, za stojącą za Chinami. Czekając na zbliżające się spotkanie Szanghajskiej Organizacji Współpracy, prezydent Chin Hu pochwalił chińsko-rosyjskie stosunki jako "bezprecedensowo dobre", z "oczywistym składnikiem strategicznym". Podczas konferencji prasowej prezydent Rosji Miedwiediew był zobowiązany pośrednio do uznania, że głośny "reset" Obamy z Rosją wniósł bardzo mało, ponieważ program tarczy przeciwraketowej USA w Rumunii i pozostałych państwach Europy Wschodniej - w tak oczywisty sposób skierowany przeciwko Rosji - oznacza, że traktat START jest wątpliwej wartości, podnosząc w ten sposób widmo "nowej zimnej wojny." Biorąc pod uwagę atak NATO na Libię, nie będzie rezolucji ONZ wobec Syrii, powiedział Miedwiediew. Putin miał rację, a Miedwiediew próbuje naśladować Putina uratować jakieś szanse na pozostanie przy władzy.

Kryzys prowadzący do I wojny światowej rozpoczął się od zabójstwa w Sarajewie 28 czerwca 1914 roku, ale pierwsze poważne wypowiedzenie wojny nie doszło do skutku do 1 sierpnia. W międzyczasie w lipcu 1914 r. duża część europejskiej opinii publicznej wycofała się do półsnu, idyllicznej ułudy elegijnego złudzenia, w czasie gdy katastrofalny kryzys nabierał tempa. Coś podobnego można zobaczyć dziś. Wielu Amerykanów chce sobie wyobrazić że rzekoma śmierć Bin Ladena oznacza koniec wojny z terroryzmem i wojny afgańskiej. Zamiast tego, operacja Bin Laden wyraźnie zapoczątkowała nowe zagrożenie strategiczne. Siły, które sprzeciwiły się wojnie w Iraku, od MSNBC po wielu lewicowych liberałów ruchu pokojowego, popierają krwawą agresję Obamy w Libii, a nawet świętują jego lepszą efektywność od Bush-Cheney z powodu jego rzekomego sukcesu kosztem Bin Ladena. Na szczęście wojnę z Libią smrototnie przegrywają. W rzeczywistości, jeżeli kiedykolwiek był czas, aby zmobilizować się do zaprzestania nowej i szerszej wojny, to jest to właśnie teraz.

*Autorem powyższego tłumaczenia jest osoba, która 16 stycznia (1,5 tygodnia przed wydarzeniami - rebelii egipskiej, a ponad miesiąc przed libijską) pisze: Libya, Egypt, Syria, Algeria, Jordan, Italy All Targeted, zaś w 2008 roku pisał:*

**"Pierwszym głównym zadaniem zadanym Obamie jest wypchnięcie Chińczyków z Afryki gdzie Chińczycy pilnie przybliżali się do państw afrykańskich z ofertami współpracy gospodarczej opartej na równym traktowaniu.**

**Planem Brzezińskiego jest odcięcie Chińczyków od wszelkiej ropy, gazu, strategicznych minerałów i strategicznych surowców, które obecnie kupują w Afryce. Wybraną metodą jest destabilizacja i zniszczenie większości państw afrykańskich - jako środek do wypchnięcia Chińczyków. (...) Afryka stanie się polem bitwy między Chinami a Stanami Zjednoczonymi a rezultatem pewnie będzie kontynent w płomieniach, z poziomem ludobójstwa przeciw ludności subsaharyjskiej osiągającym bezprecedensowe wymiary... Jako część tego planu banda terrorystycznych używek CIA znana jako Al-Kaida pojawiła się w Algierii, Tunezji, Maroku". "Dziś, Brzeziński i Ska chcą zacząć całą serię interwencji i inwazji pod lewicowym szyldem, szyldem praw człowieka, szyldem humanitarnym".**

[http://wserecupolska.org/joomla/index.php?option=com\\_content&view=article&id=4745:-waszyngton-przed-atakowaniem-&catid=6:warto-przeczytac&Itemid=6](http://wserecupolska.org/joomla/index.php?option=com_content&view=article&id=4745:-waszyngton-przed-atakowaniem-&catid=6:warto-przeczytac&Itemid=6)

### FENOMEN ŻYDOWSKI? – ZE STUDIÓW NAD ETNICZNĄ AKTYWNOŚCIĄ – CZĘŚĆ III

Jak uzasadniam w drugim artykule niniejszego cyklu, to właśnie **najskrajniejsze elementy w łonie wspólnoty żydowskiej wyznaczają ostatecznie drogę całej społeczności**. Te fundamentalistyczne i ultranacjonalistyczne grupy nie są małutkimi skrajnymi ugrupowaniami, zwykłymi relikami tradycyjnej kultury żydowskiej. Cieszą się powszechnym poważaniem izraelskiego społeczeństwa i wielu Żydów diaspory. Mają ogromny wpływ na izraelski rząd, szczególnie na rządy partii Likud i obecny rząd jedności narodowej. Członkowie Gush Emunim stanowią znaczący procent elitarnych jednostek izraelskiej armii. Jak można było oczekiwać w oparciu o przypuszczenie, że są oni skrajnie etnocentryczni, przejawiają o wiele większą, niż inni izraelcy żołnierze skłonność do bezlitosnego i brutalnego traktowania

Palestyńczyków. Partie religijne razem reprezentują około 25% izraelskiego elektoratu - procent ten z pewnością będzie wzrastał z racji wysokiego przyrostu naturalnego wśród religijnych Żydów i narastania problemów związanych z Palestyńczykami, co zjedna sprawie ekstremistów więcej przychylności pozostałych Izraelczyków.

Biorąc pod uwagę frakcyjność izraelskiej polityki i wciąż zwiększającą się liczbę ugrupowań religijnych, nieprawdopodobne jest, ażeby przyszły rząd mógł powstać bez ich udziału. Dlatego pokój na Bliskim Wschodzie wydaje się niemożliwy.

Podobnie, w trakcie debaty nad sprzedażą sprzętu wojskowego Arabii Saudyjskiej, za rządów administracji Cartera, lobby izraelskie imalo się wszelkich środków, łącznie z rozpowszechnianiem w kongresie książek opartych na telewizyjnym cyklu filmowym Holocaust. Amerykańsko-Izraelski Komitet Spraw Publicznych [AIPAC], główna żydowska grupa lobbystyczna w Kongresie dołączyła notatkę stwierdzającą, że: *Ta wstrząsająca relacja o eksterminacji sześciu milionów Żydów, niezależnie od zewnętrznych gwarancji, potwierdza w trakcie obecnych negocjacji izraelskie obawy - o bezpieczeństwo.* Innymi słowy, sprzedaż samolotów wczesnego ostrzegania AWACS Arabii Saudyjskiej, zacoфанemu królestwu o niewielkim potencjale militarnym, jest równoznaczne ze znową w celu eksterminacji milionów Żydów.

Żydowski sposób myślenia o imigracji do USA ukazuje tą samą logikę. Tak oto opisuje ją żydowski konserwatysta Lawrence Auster: *Liberalny pogląd, głoszony przez Normana Podhoretza, że „żaden dogmatyzm nie uznaje wyjątków”, sugeruje, iż wszystkie przejawy emocji grupy lokalnej wobec napływowej - są w istocie tym samym, i są równie złe. Zaprzecza to oczywistemu faktowi że pewne grupy z zewnątrz różnią się bardziej od grupy lokalnej, więc w mniejszym stopniu ulegają asymilacji, słuszniej zatem, niż inne, zostają odseparowane. Oznacza to, na przykład, że chęć zamknięcia muzułmańskim imigrantom dostępu do Ameryki jest równie godna potępienia, jak chęć zakazania tego - katolikom albo żydom. Teraz, kiedy Żydzi połączą ze sobą pogląd, że „każde uprzedzenie społeczne i wykluczenie potencjalnie prowadzi do Auschwitz”, z przekonaniem że „żaden dogmatyzm nie uznaje wyjątków”, muszą dojść do konkluzji, iż jakiegokolwiek wykluczenie jakiegokolwiek grupy, bez względu na to, jak obcej w stosunku do społeczeństwa-gospodarza, potencjalnie oznacza Auschwitz. Otóż to. Ustaliliśmy tu fundamentalne żydowskie przekonanie, które sprawia, że Żydzi nieustępliwie optują za masową imigracją, i nawet swoich śmiertelnych wrogów. Zgodnie z ich tokiem rozumowania, trzymanie muzułmanów nienawidzących Żydów z dala od Ameryki, byłoby równoznaczne z przygotowywaniem gruntu dla kolejnego Holocaustu.*

Pogląd, że każdy rodzaj myślenia, który zakłada wykluczenie, jeżeli pojawia się wśród jakiejś części Amerykanów - a zwłaszcza wśród tych pochodzenia europejskiego - nieubłagane prowadzi do Holocaustu, nie jest dla Żydów jedynym powodem dla którego organizacje żydowskie popierają masową imigrację. Ustaliłem jeszcze dwa inne: **przekonanie, że większa różnorodność etniczna zapewnia Żydom większe bezpieczeństwo** i głębokie poczucie historycznej urazy i żalu w stosunku do tradycyjnej kultury Europy i Stanów Zjednoczonych oraz kultuwujących ją ludzi. Te dwa odczucia ilustrują także żydowski partykularyzm moralny, ponieważ w rozważaniach nad polityką imigracyjną nie chcą oni brać pod uwagę etnicznych interesów pozostałych obywateli.

Ostatnio, Leonard S. Glickman, prezes i naczelny dyrektor Hebrew Immigrant Aid Society (Towarzystwo Pomocy Hebrajskim Imigrantom - przyp. tłum.), ugrupowanie, które od ponad stu lat opowiada się za wolną imigracją do Stanów Zjednoczonych, podniósł argument dywersyfikacji jako [gwarancji] bezpieczeństwa. Glickman stwierdził, że *Im bardziej amerykańskie społeczeństwo jest zdywersyfikowane, tym bezpieczniej dla Żydów.* Obecnie HIAS głęboko zaangażowało się w rekrutację uchodźców z Afryki, aby wyemigrowali do USA.

Dywersyfikacja, jako argument na rzecz bezpieczeństwa, i jego związek z historycznymi pretensjami w stosunku do cywilizacji europejskiej, kryje się, w wydanym ostatnio - oświadczeniu Centrum Szymona Wiesenthala [CSW], które ukazało się w odpowiedzi na stwierdzenie byłego prezydenta Francji Valery'ego Giscarda d'Estaing, że dla muzułmańskich Turków nie ma miejsca w Unii Europejskiej: *Paradoksalnie, w piętnastym wieku, kiedy europejscy monarchowie wypędzili Żydów, to właśnie muzułmańska Turcja zgodziła się ich przyjąć. Podczas Holocaustu, kiedy Europa wyżyła swych Żydów, to właśnie turecki konsul zapewnił ochronę uciekinierom z Francji rządu Vichy i z innych krajów, które były sojusznikami nazistów... Ofiarami dzisiejszych europejskich neonazistów i skinheadów padają Turcy, podczas gdy pan, Panie Prezydencie, ma podobno rozpatrzyć prośbę papieża, aby pańska Konstytucja podkreślała chrześcijańskie dziedzictwo Europy. [Centrum sugeruje, aby nowa Konstytucja Giscarda d'Estaing] uwypukliła pluralizm wielowyznaniowej i wieloetnicznej Europy, w której uczestnictwo muzułmańskiej Turcji może wzmocnić muzułmańskie społeczności na kontynencie - i oczywiście, samą Turcję - w obliczu groźby ekstremizmu, nienawiści i fundamentalizmu. Europejska Turcja może mieć zbawienny wpływ - na stabilizację w Europie i na Środkowym Wschodzie.*

Widzimy tutaj moralny partykularyzm w połączeniu z głębokim poczuciem historycznej urazy - mówiąc wprost, nienawiścią - w stosunku do cywilizacji europejskiej, oraz pragnienie upadku Europy jako cywilizacji chrześcijańskiej z jej tradycyjną bazą etniczną. Według CSW, groźby ekstremizmu, nienawiści i fundamentalizmu - skierowane pierwotnie wobec Żydów - mogą być usunięte poprzez odrzucenie tradycyjnych, kulturowych i etnicznych podstaw cywilizacji europejskiej. Wydarzenia, które rozegrały się pięćset lat temu, nadal żyją w umysłach żydowskich działaczy. W czasach,



kiedy Izrael dysponuje bronią nuklearną i środkami jej przenoszenia na duże odległości, zjawisko to powinno wszystkich nas zmusić do zastanowienia się.

CSW występuje przeciwko nienawiści, ale nie przeciwstawia się jej jako normatywnemu aspektowi judaizmu. **Żydowska nienawiść do nie-Żydów okazuje się stałym motywem na przestrzeni wieków**, poczynając od starożytności. Rzymski historyk Tacyt zanotował, że *Między sobą są niezachwianie uczciwi i zawsze gotowi okazać współczucie, reszcie ludzkości poczytują jednak za zniechwilonych wrogów*. Osiemnastowieczny historyk angielski Edward Gibbon był zdumiony fanatyczną nienawiścią, przejawianą przez Żydów w starożytnym świecie pisząc: *Od rządów Nerona do Antoninusa Piusa, Żydzi okazywali ogromne zniecierpliwienie rzymskimi rządami, które wciąż wybuchało w postaci najwściekłych rzezi i powstań. Jesteśmy wstrząśnięci w naszym człowieczeństwie szczegółowym wyliczaniem przerażających okrucieństw, jakie popełnili w miastach Egiptu, Cypru i Cyreny, które zamieszkiwali, żyjąc w fałszywej przyjaźni z niczego nie podejrzewającymi autochtonami; mamy zatem ochotę przyklasnąć srogiemu odwetowi, jaki został wymierzony ręką legionów rasie fanatyków, którym ich okropny i naiwny zabobon zjednał nieprzejednanych wrogów, chyba nie tylko wśród rzymskich władz, lecz pośród całego rodzaju ludzkiego*.

Dziewiętnastowieczny historyk hiszpański Jose Amador de los Rios tak pisał o hiszpańskich Żydach, którzy towarzyszyli mużulmańskiemu podbojowi: *bez żadnej miłości do ziemi, na której żyli, bez żadnych uczuć, jakie uszlachetniają człowieka, i na koniec, bez żadnych wielkodusznych sentymentów, dążyli jedynie do zaspokojenia swojej chciwości i dokonania takiego zniszczenia, jak Goci; korzystając z okazji objawiali swoją urazę i chępli się nienawiścią, jaką nagromadzili przez tak wiele stuleci*.

W roku 1913 ekonomista Werner Sombart w swoim klasycznym dziele *Żydzi i nowoczesny kapitalizm* scharakteryzował judaizm nazywając go: *od najdawniejszych czasów osamotnioną, i dlatego oddzieloną i odseparowaną grupą. Wszystkie narody były wstrząśnięte ich nienawiścią do innych*.

Niedawny artykuł pióra Meira Y. Soloveichika, trafnie zatytułowany *Cnota nienawiści*, rozwija temat normatywnej fanatycznej żydowskiej nienawiści. Judaizm uważa, cytując: *że o ile przebaczenie często jest cnotą, nienawiść może być rzeczą cnotliwą, kiedy mamy do czynienia z kimś przerażająco podłym. Zamiast np. wybaczać możemy mu życzyć choroby; zamiast nadziei na jego skruchę, możemy żywić nadzieję, że nasi wrogowie doświadczą boskiego gniewu*. Soloveichik pisze: *że Stary Testament jest pełen opisów okropnych i gwałtownych śmierci zadawanych wrogom Izraelitów, jest to pragnienie nie tylko samej zemsty, ale zemsty utopionej we krwi, dokonanej w najbardziej upokarzający sposób jaki sobie można wyobrazić: Hebrajscy prorocy nie tylko nienawidzili swoich wrogów, lecz upajali się ich cierpieniem i widzieli w tym zasłużoną sprawiedliwość*. W Księdze Estery - kiedy Żydzi zabili dziesięciu synów Hamana - żydowskich prześladowców, Estera prosi, aby powiesić ich na szubienicach. Ta, normatywna w judaizmie, fanatyczna nienawiść, daje się dostrzec w powszechnie używanym przez ortodoksyjnych Żydów powiedzeniu **yemach shemo**, co znaczy: niech imię jego będzie wymazane. Zwrot ten jest używany zawsze, kiedy wspomina się o jakimś wielkim wrogu żydowskiego narodu, czy to byłym, czy też obecnym.

Felietonista polityczny Joe Sobran, który z racji zawodu ponosi konsekwencje wyrażania swoich opinii na temat Izraela, obnaża moralny partykularyzm Normana Podhoretza, jednego z licznych głosów, jakie opowiadają się za przekształceniem całego Bliskiego Wschodu zgodnie z interesami Izraela: *Podhoretz nieświadomie obnażył świat manichejskiej fantazji jakże wielu z tych, którzy obecnie nawołują do wojny z Irakiem. Stany Zjednoczone i Izrael są „dobre”; mużulmańskie kraje arabskie są „złe”, a ci, którzy się tej wojnie przeciwstawiają, reprezentują „relatywizm moralny”, rzekomo neutralny, ale w istocie stojący po stronie „zła”. To po prostu obłąkańcze. Zdolność dostrzegania zła wyłącznie we wrogu to nie „moralna klarowność”. To sama istota fanatyzmu. A teraz zaleca się nam, abyśmy jeden jego rodzaj zwalczali innym*. Jak odnotowuje Sobran, ten moralny partykularyzm jest nieświadomym - stanowi przykład samo-oszukiwania się. Świat jest rozcięty na dwie części, tą złą i tą dobrą, nas i was - tak jak od ponad dwóch tysięcy lat widzą go Żydzi.

Niedawno Jared Taylor i David Horowitz wdali się w dyskusję, która dotyczyła zagadnień żydowskich. Oto co pisze Taylor: *Pan Horowitz piętnuje pogląd, że „wszyscy jesteśmy więźniami polityki tożsamości”, sugerując, iż rasa i etniczność to błahostki, które musimy się starać przewartościwić. Lecz jeśli tak, dlaczego na głównej stronie internetowej Front-Page Mag nieustannie pojawia się apel o datki na rzecz „David’s Defense of Israel Campaign”? (kampania na rzecz obrony Izraela - przyp. tłum.). Dlaczego właśnie Izraela, a nie, dajmy na to, Kurdystanu, Tybetu, kraju Basków albo Czeczenii? Ponieważ pan Horowitz jest Żydem. Jego oddanie dla Izraela stanowi przejaw dokładnie tego samego rodzaju partykularnej tożsamości, jakiej odmawia mnie i innym świadomym swojej przynależności rasowej białym. Gorąco popiera świadome siebie żydowskie państwo, ale kiedy ja pracuję na rzecz przywrócenia samoświadomości białej Ameryki, nazywa to „uleganiem wielokulturowym miazmatom”. W przypadku Izraela jednoznacznie popiera tożsamość etniczną, ale mówi, że Amerykanom mieć jej nie wolno. Jeżeli popiera żydowski Izrael, powinien popierać białą Amerykę*.

Taylor sugeruje, że Horowitz albo oszukuje samego siebie, albo jest nielogiczny. Ciekawe, że Horowitz był doskonale świadom samooszukiwania się swoich rodziców. W jego opisie ojca i matki widać silny etnocentryzm, który tli się pod krzykliwym uniwersalizmem żydowskich komunistów Ameryki połowy lat dwudziestych. W swojej książce *Radical Son*

Horowitz przedstawia świat rodziców, którzy wstąpili do „shul” (synagogi), prowadzonej przez partię komunistyczną, gdzie żydowskim świętom - nadawano interpretację polityczną. Jeśli chodzi o ich psychikę, ludzie ci równie dobrze mogliby przebywać w osiemnastowiecznej Polsce, przecież nie mieli żadnej świadomości żydowskiej tożsamości.

Horowitz pisze: *To, co uczynili moi rodzice, wstępując do Partii Komunistycznej i przeprowadzając się do Sunnyside, było powrotem do getta. Ten sam, wspólny i poufny język, ten sam hermetycznie zamknięty świat, to samo pozerstwo - pokazywanie jednej twarzy światu na zewnątrz, a innej własnemu plemieniu. Co ważniejsze, istniało tam to samo przeświadczenie, że jesteśmy naznaczeni do prześladowań i w szczególny sposób uświęceni; to samo poczucie moralnej wyższości wobec liczniejszych i silniejszych gojów. Panował ten sam lęk przed wykluczeniem za heretyckie poglądy; lęk, który przykuwał wybranych do ich wiary.*

Gdziekolwiek są Żydzi - odtwarzają swoją strukturę społeczną, nawet, kiedy zupełnie nie zdają sobie z tego sprawy. Gdy owych komunistów spytano o ich żydowskie przekonania, zaprzeczyli, jakoby mieli jakiegokolwiek. Nie byli też świadomi tego, że wybierali sobie żydowskich współmałżonków, a jednak wszyscy poślubili wyłącznie Żydów. Owo zaprzeczenie jest na rękę żydowskim organizacjom i intelektualnym protagonistom, którzy starają się pomniejszyć rolę Żydów jako radykalnej lewicy dwudziestego stulecia. I tak, na przykład, zwykłą taktyką ADL (Anti-Defamation League - Liga Przeciw Zniesławieniu - przyp. tłum.), poczynając od ery „czerwonego strachu” w latach dwudziestych, przez cały okres zimnej wojny, było podtrzymywanie twierdzenia, że żydowscy radykalowie nie są już Żydami ponieważ nie dzielą żydowskich przekonań religijnych.

Nie-Żydzi ryzykują, że nie pojmą w pełni, jak w istocie potężny jest żydowski partykularyzm i samooszukiwanie się. Kiedy Horowitzowi wytyka się jego żarliwe poparcie dla Izraela, ten po prostu zaprzecza, jakoby miało to coś wspólnego z jego przynależnością etniczną: popiera Izrael, bo to jest kwestia zasad - wierności uniwersalnym normom moralnym - i podkreśla związek pomiędzy Izraelem i Zachodem. Izrael atakują ci sami wrogowie, którzy zaatakowali Stany Zjednoczone. Izrael jest miejscem, z którego wywodzi się kultura Zachodu - twierdzi Horowitz.

Mija się z rzeczywistością, bo jak odnotowano w raporcie Komisji ds. 11 Września, jednym z głównych powodów zaatakowania USA, a także i tego że są one powszechnie nienawidzone w świecie arabskim, było postępowanie Izraela wobec Palestyńczyków. Powyższe twierdzenie nie bierze też pod uwagę faktu, że kultura zachodnia i jej silne przywiązanie do indywidualizmu są przeciwieństwem judaizmu, a zachodnia orientacja Izraela to tylko pozory, pod którymi to kryje się głęboko zakorzeniona struktura państwa apartheidu, opartego na przynależności etnicznej.

Trudno spierać się z ludźmi, którzy nie potrafią dostrzec albo przynajmniej pogodzić się z głębią swojego etnicznego zaangażowania i wciąż działają na wiele sposobów, które narażają na szwank etniczne interesy innych. Ludzie tacy jak Horowitz [i jego rodzice] nie dostrzegają go, mimo że dla wszystkich wokół jest ono oczywiste. Można chyba powiedzieć to samo o Charlesie Krauthammerze, Williamie Safire, Williamie Kristolu, Normanie Podhoretzu i całej rzeszy prominentnych Żydów, którzy wspólnie zdominowali sposób przedstawiania Izraela w amerykańskich mediach. Horowitz, jak można było oczekiwać, widzi USA jako pozbawiony zbiór uniwersalnych zasad. Idei tej dali początek ponad wiek temu żydowscy intelektualiści, szczególnie Horace Kallen, a działo się to w czasach, kiedy istniała silnie ugruntowana koncepcja, że Stany Zjednoczone przynależą do cywilizacji europejskiej, której cechy mają podstawy rasowo-etniczne. Jak wszyscy wiemy, tamten świat zniknął wraz ze swym intelektualnym zapleczem, a ja usiłuję wykazać, że główną siłą przeciwstawiającą się koncepcji o europejskich rasowych i etnicznych korzeniach USA był konglomerat żydowskich ruchów umysłowych i politycznych, które działając wspólnie, uczyniły poczucie europejskiej tożsamości etnicznej i europejskich interesów etnicznych czymś nagannym.

Biorąc pod uwagę, że skrajny etnocentryzm przenika nadal wszystkie cząstki zorganizowanej żydowskiej społeczności, w popieraniu deetniczacji Europejczyków (jest to powszechny sentyment w ruchach, jakie omawiam w Culture of Critique) widzieć należy strategiczne posunięcie, wymierzone przeciwko ludziom uważanym za historycznych wrogów.

W rozdziale ósmym zwracam uwagę na długą listę podobnych, podwójnych standardów, szczególnie w odniesieniu do polityki prowadzonej przez Izrael w zestawieniu z polityką organizacji żydowskich jaką prowadzą one w USA. Faworyzując dominującą grupę etniczną, obejmuje ona oddzielenie Kościoła od państwa, wielokulturowość społeczeństwa i politykę imigracyjną. Stosowanie takiej podwójnej normy jest dosyć powszechne. W Culture of Critique zwracam uwagę na fakt, że orędownicy sprawy żydowskiej, zwracając się do zachodnich odbiorców, forsują taką politykę która odpowiada żydowskim (partykularnym) interesom, i posługują się przy tym językiem pojęć uniwersalizmu moralnego i intelektualnego dyskursu; a klasycznym tego przykładem jest racjonalizacja, jakiej dokonał David Horowitz w odniesieniu do swego zaangażowania na rzecz Izraela.

Głównym tematem Culture of Critique jest decydująca rola żydowskich organizacji w zwalczaniu idei, że Stany Zjednoczone powinny być krajem europejskim. Jednocześnie, organizacje te gorąco popierały Izrael jako państwo Żydów.

Kevin MacDonald

CDN

Izrael Szamir

**„KRWAWA PASCHA” DOKTORA TOAFFA**

## CZEŚĆ II (ostatnia)

Z początku uczoney trzymał się bardzo mężnie: „Pozostanę wierny prawdzie i wolności badań naukowych, nawet jeśli świat ukrzyżuje mnie”. Na początku tygodnia, w wywiadzie dla *Haaretz*, Toaff oświadczył, że w dalszym ciągu przekonany jest o prawdziwości swojej książki, że niektóre związane z krwią średniowieczne oskarżenia Żydów miały mocną podstawę faktów.

Lecz Toaff nie jest z żelaza. Podobnie jak Winston Smith, główny bohater powieści Orwella „Rok 1984”, załamał się, poddany psychologicznym naciskom żydowskiej inkwizycji. Wyrzucił publicznie skruchę, zaprzestał sprzedawania własnej książki, obiecując poddać ją żydowskiej cenzurze, i, oprócz tego, „wszystkie środki, otrzymane ze sprzedaży jej wydania, obiecał przekazać na fundusz Ligi Antydefamacyjnej” dobrego Abe Foxmana.

Końcowa część jego oświadczenia była równie wzruszająca, jak wyznanie winy Galileusza: „Nigdy nie pozwolę żadnemu wrogowi Żydów wykorzystywać mnie lub moje badania w charakterze narzędzia do nowego rozpalania nienawiści, która doprowadziła do śmierci milionów Żydów. Z całego serca przepraszam wszystkich tych, którzy zostali obrażeni przez artykuły i zniekształcone fakty, przypisane mnie lub mojej książce”.

Tak więc, Ariel Toaff nie wytrzymał ogromnego kolektywnego nacisku. To, co mówi on teraz, nie ma znaczenia. Nie wiemy, jakie psychologiczne tortury, były przygotowywane dla niego w żydowskim Gestapo - Lidze Antydefamacyjnej, w jaki sposób zmuszono go do wyrażenia skruchy. Wystarczy nam to, co zdążył nam przekazać. Lecz co, właściwie on nam przekazał?

W pewnym sensie, zasługi Toaffa można porównać z zasługami Benny Morrisa i innych izraelskich „nowych historyków”: w swoich pracach wykorzystywali oni dane ze źródeł palestyńskich, a mianowicie prace Abu Lughuda i Edwarda Saida. Źródłem palestyńskim nie wierzono: w naszym judeocentrycznym świecie za wiarygodne uważane są tylko źródła żydowskie. Morris, pozwolił milionom ludzi uwolnić się od narzuconego syjonistycznego narratywu. Badania takie nie byłyby potrzebne, jeśli moglibyśmy, nie oglądając się na Żydów, wierzyć opowiadaniu Araba o wygnaniu w 1948 r., relacji Włocha o świętym Szymonie i, być może, nawet wspomnieniom Niemca o powojennych deportacjach. Teraz Ariel Toaff uwolnił wiele umysłów z niewoli, przypomniałszy o tym, co dobrze wiedzieliśmy z mnóstwa źródeł włoskich, angielskich i rosyjskich. Jeśli „oskarżenie o krwawe mordy rytualne” nie okazało się oszczerstwem, a przedmiotem zwykłej sprawy kryminalnej, to czy i inne pretensje Żydów nie będą bezpodstawne? Być może, niesłusznie obarcza się winą Rosjan za pogromy? Może, Ahmadineżad - to nie nowy Hitler, zwariowany na punkcie niszczenia? Może, muzułmanie nie są zajadłymi antysemitami?

Ariel Toaff odsłonił zasłonę, zakrywając procesy, zachodzące wewnątrz żydostwa. Dzięki niemu zobaczyliśmy, jak utrzymywana jest dyscyplina w Kahale, jak karze się ludzi o odmiennych poglądach, w jaki sposób osiąga się jedynomyślność. Żydostwo to wyjątkowy fenomen: uczoney chrześcijański (lub muzułmański), który odkryje mroczną stronę w historii Kościoła, może ujawnić swoje odkrycie, nie bojąc się konsekwencji, nie będzie terroryzowany; nie jest poddawany ostracyzmowi, także jeśli będzie mówił najzuchwalsze rzeczy. Nawet wyklęty uczoney lub pisarz znajdzie odpowiednie wsparcie, jak Salman Rushdie, Wolter i Tołstoj. Ani Kościół, ani wierzący muzułmanie (Umma) nie mogli stworzyć takiej ślepej dyscypliny; ani Papież, ani Imam nie dysponują taką władzą nad swoimi jednowiercami, jak Abe Foxman.

Foxmanowi nie jest potrzebna prawda, potrzebne jest mu tylko to, co (według niego) jest dobre dla Żydów. Ani świadkowie, ani nawet bezpośrednia transmisja ze składania ofiar z ludzi nie zmuszą go do przyznania gorzkiej prawdy; wykręt zawsze znajdzie. Obserwowaliśmy to już w przypadku bombardowania Qana, kiedy izraelskie samoloty zniszczyły budynek, zabijając około 50 znajdujących się w nim dzieci - o wiele więcej, niż czarownicy zamęczyli w Umbrii. Dlatego nie należy myśleć, że książka Toaffa może przekonać Żydów - nic nie może ich przekonać.

Nie należy także zazdrościć żydowskiej jedynomyślności: odwrotna strona tej jedynomyślności polega na tym, że **ani jeden Żyd nie jest wolny**. Człowiek zostaje Żydem z woli rodziców, nie może on swobodnie myśleć w ciągu całego swojego życia, musi wykonywać rozkazy. Natomiast, trzeba tu przyznać, jak wynika z obserwacji, że żydowskie geny są tak silne, że nawet po wielu latach - zawsze się odezwie. Mój żydowski czytelniku, jeśli czujesz, że jesteś niewolnikiem, to czytałeś ten artykuł nie na darmo. Dopóki na retoryczne pytanie „Czy jesteś Żydem?” - odpowiesz po prostu „nie”, będziesz więźniem, zwolnionym za kaucją, lub przywiązany do słupa jeńcem. Wcześniej czy później oni pociągną za sznurek. Wcześniej czy później będziesz musiał kłamać, wykręcać się i negocjować to, co dla Ciebie jest prawdą. Wolność pod twoimi drzwiami: wyciągnij tylko rękę i otrzymasz ją. Na podobieństwo Królestwa Niebieskiego, wolność jest Ci darowana, tylko poproś o nią. Wolność to Chrystus, przecież człowiek wybiera Chrystusa swoim sercem, a nie napletkiem. Jesteś wolny, gdy przyjmujesz Chrystusa i mówisz za Ewangelią (Mt, 5:37): „Niech mowa wasza będzie: „tak” - „tak, jestem chrześcijaninem” i „nie” - „nie, nie jestem Żydem”. Na szczęście, jest to możliwe. Toaff mógł osiągnąć prawdę; niestety, nie starczyło mu męstwa!

Los tego uczonego przypomina mi Uriela (prawie imiennika!) Acosta, urodzonego w 1585 r. w Oporto w Portugalii i zmarłego w 1640 r. w Amsterdamie. Wybitny poprzednik Spinozy, Acosta, za krytykę tradycyjnego judaizmu został wygnany z gminy żydowskiej. „Przewrażliwiona natura Acosty nie wytrzymała samotności na wygnaniu, i on pokajał się -

pisze Encyklopedia Britannica. - Wykluczony ponownie za odradzanie chrześcijanom przejścia na judaizm, nie wytrzymał lat ostracyzmu i jeszcze raz pokajał się. Upokorzenie wpłynęło bardzo na ambicję Acosty - i zastrzelił się". Błąd Acosty polegał na tym, że zaszedł daleko, ale niedostatecznie daleko...

### **„KRWAWA PASCHA” DOKTORA TOAFFA (POSŁOWIE)**

Nie cichnie burza, spowodowana przez wydanie książki doktora Ariela Toaffa „Krwawa Pascha”. Umęczony uczoney zmuszony jest teraz kajać się przed wszystkimi i codziennie. „Haaretz” donosi: „Toaff planuje nową książkę, udowadniającą, że Żydzi nie zabili Szymona ani innych chrześcijańskich dzieci w celach rytualnych. Ariel Toaff także pomoże wszystkim zrozumieć, że krwi martwych chrześcijan w zasadzie nie można było wykorzystywać ani do przygotowywania potraw lub napojów, ani w celach magicznych lub medycznych, ponieważ krew, którą w tym czasie kupowali i sprzedawali zarówno judaisci, jak i chrześcijanie, pobierana była od żywych dawców, a nie od nieboszczyków. Tak więc, doszedł on do następującego wniosku: Żydzi, w żadnym wypadku, nie mogli zabijać chrześcijańskich dzieci dla uzyskania krwi”. **Jeszcze trochę, a Toaff zacznie kajać się, że on własnymi rękami zabił św. Szymona, ażeby rzucić potwarz na niewinnych Żydów.**

Izraelski parlament (Knesset) planuje posadzić Toaffa za kraty. Negowanie holokaustu jest przestępstwem kryminalnym, natomiast negowanie mrozących krew w żyłach wydarzeń w Trydencie jest świętym obowiązkiem. Żyda, negującego fakt składania krwawych ofiar, można teraz nazywać „negatorem”. O tym, i o wielu innych sprawach, można przeczytać na stronie profesora Claudio Moffa:

<http://www.mastermatteimedoriente.it/pdf/toaff.pdf>

Nasz czytelnik Ian Buckley pisze z Anglii: „Jak gdyby powiew mroźnego wiatru doszedł nas z przeszłości: widać, jest to prawda - w przeciwnym wypadku, po co byłoby sto lat trzymać w ukryciu ostatnią książkę Burtons (o mordzie rytualnym w Damaszku)? Albo, po co byłoby trzeba proboszczowi katedry w Lincoln w tajemnicy demontować grobowiec chłopczyka Hugh’a (zabitego rytualnie osiemset lat temu)? Sądzę, że dostęp do protokołów sądowych z 1225 r. [sprawa zabójstwa Hugh’a] dotychczas jest zabroniony. Niektórych oskarżonych powieszono po zakończeniu sądu, którego posiedzenia czasami odbywały się w obecności samego Henryka III, innych uniewinniono i wypuszczono. Nie pachniało tutaj sądem tłumu; tortur także nie stosowano.

Być może, chodzi tylko o ideologię. Lecz w żadnym przypadku nie należy obwiniać poszczególnych Żydów, którzy nie podzielają tej ideologii.

Ian ma rację: „W żadnym przypadku nie należy obwiniać poszczególnych Żydów, którzy nie podzielają tej ideologii. Przecież jest i druga strona”. Odnosi się to, także do zwykłych Anglików, których nie można winić za Harrisa, który zbombardował Drezno, za masowe mordy w Indii, za zbombardowanie Kagoshimy. Przecież istnieje Anglia Szekspira i Chestertona, Anglia, kojarząca się z tymi czarującymi kościółkami, smukłymi pięknymi dziewczynami, z popołudniową herbatką... Jest to nasz świat, nasza ludzkość. Podłe czyny naszych przodków powinny uczyć nas pokory, a ich wielkie osiągnięcia, porywać do jeszcze większych czynów.

John Powell pisze z Florydy: „Szczególnie duże i głębokie wrażenie sprawiła Pańska uwaga o tym, że ludzie typu Dershowitza są zwolennikami stosowania tortur [i, w konsekwencji, są przekonani o ich skuteczności] w stosunku do muzułmanów. Lecz ten sam Dershowitz i inni stają się przeciwnikami „metod przymusu fizycznego”, gdy tylko sprawy dotyczą Żydów”.

Profesor Manificier pisze z Francji: „Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem Pańską recenzję książki profesora Toaffa. Dotychczas uważałem relacje o mordach rytualnych za antysemitkę propagandę... Nie wiedziałem o tych sprawach, dopóki nie dowiedziałem się o doktorze Arielu Toaffie. Pobieźmie przejrzałem kilka odsyłaczy, przede wszystkim „katolicką” i „żydowską” wersję tych średniowiecznych wydarzeń. Wersja żydowska zaczyna się od przepowiedni „wpółobłąkanego” (czy jest to udowodnione?) franciszkańskiego mnicha Bernarda z Feltre, który ponoć „głosił”, że „na przyszłą żydowską Paschę ma nastąpić mord rytualny”... Gdzie więc jest tutaj dowód, a gdzie przepowiednia? Reasumując, wersja ta wydaje się mi wątpliwa. „Wersję katolicką” także można krytykować, lecz nie w taki sposób.

Jeśli przyznania się podejrzewanych o zabójstwo nie były ważne, ponieważ wymuszono je torturami, jak można poważnie odnosić się do wyrzeczenia Ariela Toaffa, które nastąpiło w wyniku tortur psychologicznych?”

„Podobna rozprawa, opublikowana podobno w imię swobody badań naukowych, uderza w moralne podstawy zakazu negowania Holokaustu. - Oświadcza Ron Breiman, przewodniczący prawicowej organizacji „Profesorowie - za silny Izrael”. - Jeśli nawet - od strony faktów pracy Toaffa nic nie można zarzucić, to jednak ona szkodzi Żydom, i dlatego nie powinna się pojawić”.

Dlaczego rozprawa Toaffa ma takie znaczenia? Czarną magią i krwawymi rytuałami zajmowali się Żydzi i nie-Żydzi, w Średniowieczu i później. Michael Pellivert zadaje cyniczne pytanie: „Przypuśćmy, że oni pili krew. No i co?” Rzeczywiście, praca Toaffa jedynie udowadnia, że Żydzi są nie lepsi od innych. Jednak Żydzi chcą się czuć lepsi: każdemu można przypomnieć o błędach i przestępstwach przodków, jedynie judaisci - chcą pokazać się, jako wiecznie niewinne ofiary.

Różnica pomiędzy Żydem i nie-Żydem polega na tym, że nie-Żyd nie ma zagwarantowanej obrony ze strony swojego społeczeństwa. Nikt nie będzie przekupywał biskupów, kurii, sędziów i królów tylko dlatego, aby uwolnić nieżydowskiego

czarownika-mordercę. Morderca żydowski - czy to czarownik, czy masowy morderca w rodzaju generała Sharona - zawsze uzyska obronę w żydowskim społeczeństwie. Jego przestępstwa będą negowane, lub bardzo umniejszane, a grzechy przeciwko Żydom - wyolbrzymiane.

Rozprawa doktora Toaffa może pomóc poznać prawdę naszym przyjaciółom, którzy zaangażowali się w walkę z kultem Holokaustu. Kult Holokaustu, jest to po prostu kolejny sposób wykazania, że Żydzi - zawsze niewinnie cierpią, a Goje zawsze są winni. Jeśli przeczytacie przedwojenne żydowskie lub judofilskie teksty, to zobaczycie że miejsce, które teraz zajmuje Holokaust, dawniej także nie było puste... Po prostu były w nim inne treści: pogromy w Rosji, sprawa Dreyfusa, inkwizycja, wygnanie z Hiszpanii, zburzenie Świątyni i, w znacznej mierze, „krwawe oszczerstwa”.

Szkoda, że Żydzi ograniczają swoje badania naukowe do tematów, które są pozytywne dla sprawy żydowskiej. Lecz jak określić, co jest tym niekorzystnym dla Żydów? - pyta Lily Galili w „Haaretz”.

**„Byłoby o wiele prościej osądzić książkę, gdyby autor był chrześcijaninem. Można byłoby zarzucić mu antysemityzm.** Można byłoby nie zwracać uwagi na radykalnych Żydów z diaspory, którzy nie tylko krytykują politykę Izraela, ale czasami nawet poddają w wątpliwość jego prawo do istnienia. Takich można po prostu nazwać samonienawidzącymi się. Lecz wszystko staje się o wiele bardziej złożone, gdy żydowski uczyony z żydowskiego uniwersytetu religijnego bierze się za temat, wywołujący u Żydów pierwotny strach”.

„Nie interesuję się konsekwencjami tej sprawy w Europie, gdzie aktywnie następują procesy sekularyzacji - powiedział profesor Żydowskiego Uniwersytetu w Jerozolimie, Izrael Yuval, wykładający żydowską historię. Jednakże, niepokoi mnie możliwa reakcja w świecie muzułmańskim: tam podobna historia może wzbudzić namiętności i można ją wykorzystać w najróżniejszych celach”.

Yuval, który całkowicie odrzuca możliwość istnienia podstaw dla oszczerstw o krwawe mordy, wskazując na niekorzystne warunki istnienia żydowskiej mniejszości w średniowiecznej Europie, sam został zaatakowany w środowisku akademickim za to, że zajmował się tym niebezpiecznym tematem. W 1993 r. opublikował on artykuł, w którym twierdził, że oszczerstwa o krwawe mordy, jakie miały miejsce w Europie w XII wieku, związane były z zachowaniem się Żydów w czasie pierwszej Wyprawy Krzyżowej, kiedy to Żydzi popełniali samobójstwa i zabijali własne dzieci. Zgodnie z badaniami Yuvala, wiadomości o tych aktach męczeństwa były zniekształcane przez chrześcijan, którzy uważali, że Żydzi, na pewno, zabijali dzieci chrześcijańskie, jeśli byli w stanie z czystego fanatyzmu pozbawić życia swoje własne potomstwo. Chociaż profesor zapewniał, że oszczerstwa o krwawe mordy nie miały absolutnie podstaw, i były owocem fantazji chrześcijan, koledzy ostro skrytykowali uczonego. W swoich artykułach twierdzili, że Yuval przerzucił odpowiedzialność za oszczerstwa o krwawe mordy na żydowskich męczenników i w ten sposób zniewazył ich. Później dowiedział się, że chciano go nawet wyrzucić z wydziału. Pomimo własnego gorzkiego doświadczenia, nie uważa on, że uczeni powinni wstrzymać publikację wyników swoich prac, jeśli one, z ich punktu widzenia mają naukową wartość.

Chociaż w uniwersytecie „Bar-Ilan” twierdzą, że nie mają zamiarów ponownie rozpatrywać akademickiego statusu A. Toaffa, cała ta historia poddaje w wątpliwość wolność badań naukowych w Izraelu. Niektórzy uczeni izraelscy twierdzą, że badacze powinni stosować samocenzurę i sprawdzać, czy ich praca przynosi „pożytek Żydom”.

Historyk Moshe Zimmerman, profesor Uniwersytetu Żydowskiego, na własnej skórze doświadczył działania takiej cenzury. Zimmerman, który ma skłonność do prowokowania publiczności, pewnego razu zauważył, że żydowscy osadnicy w Hebronie wychowują swoje dzieci w duchu „Hitlerjugend”. Do dzisiaj twierdzi, że na trop tej analogii wpadł w czasie badań naukowych. Doprowadziło to do smutnego rezultatu: „Moi koledzy zażądali, żeby mnie zwolniono - wspomina Zimmerman. Pomimo, że kontynuowałem pracę na uniwersytecie - możliwości zrobienia przeze mnie kariery akademickiej zmniejszyły się bardzo. Wokół było słyhać, że „sponsorzy instytucji naukowej zaczynają się rozczarowywać” a to jest rzeczywiście niebezpieczne”.

Na uwagę zasługuje także duży artykuł pochodzącego z Hong Kongu dr Po-Chia Hsia, naukowca z uniwersytetu w Yale, który jest autorem książki o morderstwie w Trydencie.

Pisze on: „W niedzielę wielkanocną 1475 r., we włoskim miasteczku Trydent w piwnicy domu, należącego do Żydów, znaleziono ciało dwuletniego chrześcijańskiego dziecka o imieniu Szymon”. W Encyklopedii Żydowskiej napisano, że dziecko znaleziono **w pobliżu** domu, gdzie mieszkali Żydzi. Naukowiec kontynuuje: „Chłopczyka znaleziono w piwnicy domu jakichś Żydów”, i nie dostał się on tam samodzielnie. Jednak naukowca nie interesuje zabite dziecko, nie stara się wyjaśnić, w jaki sposób dziecko znalazło się w tym właśnie miejscu. Kto i dlaczego zamęczył chłopczyka? Cynicznie zauważa: „Pascha rzeczywiście była krwawa, lecz lała się krew Żydów, którzy ucierpieli z powodu wybujałej fantazji, zrodzonej z nietolerancji”. Lecz co z zabitymi dziećmi, panie Po-Chia Hsia? Nie były one Żydami, lecz przecież były ludźmi! Jak może pan negocjować fakt przelewu ich krwi?

„W wyniku szeregu przesłuchań z torturami, sędziowie uzyskali przyznanie się Żydów”. Po-Chia Hsia uważa słowo „tortury” za klucz do rozwiązania zagadkowej sprawy. Jeśli oskarżeni byli torturowani, to ich przyznanie się nie jest ważne, twierdzi naukowiec. Oskarżeni przyznali się, że „byli absolutnie pewni, że postąpili prawidłowo, zabijając chrześcijańskie dzieci i wykorzystując ich krew. Chcieli oni zdobyć chrześcijańską krew na swoją Paschę”. Przyznanie się to nastąpiło w wyniku tortur, mówi doktor z Uniwersytetu Yale.

Jednakże nie tylko prawa kościelne, lecz także prawo żydowskie pozwala stosować tortury. Mówi o tym nie tylko Alan Dershowitz, lecz także żydowski ekspert od spraw etyki - dr rabbi Asher Meir, współpracownik jerozolimskiego Centrum Etyki Biznesowej. Oto, co pisze w artykule pod tytułem „Żydowska etyka tortur”. Na pytanie do rabina: „Czego uczy judaizm o torturowaniu podejrzanych w celu uzyskania życiowo niezbędnej informacji?”, Asher Meir daje następującą odpowiedź:

„Każdy człowiek, posiadający informację, która może uratować kogoś innego, zobowiązany jest do jej ujawnienia... Prawo do obrony własnej usprawiedliwia zastosowanie przymusu fizycznego w stosunku do posiadacza takiej informacji w celu uzyskania jej. Jeśli osoba, posiadająca nadzwyczaj ważne wiadomości, odmawia ich ujawnienia, to może to doprowadzić do ofiar. Prawo do zabicia prześladowcy pozwala na zastosowanie dowolnej formy przymusu fizycznego, łącznie z okaleczeniami, w imię uratowania prześladowanego. Według prawa żydowskiego: posiadający informację zobowiązany jest do pomagania innym. Pomimo, że jest to paradoks, sankcja pozwalająca na stosowanie tortur jest humanitarnym uznaniem człowieczeństwa torturowanego, i nie jest działaniem nieludzkim. Zezwolono nam nanosić jemu ból właśnie dlatego, że uważamy torturowanego, pomimo jego wrogości do nas, za człowieka, posiadającego etyczne obowiązki w stosunku do innych ludzi”.

„Sankcja pozwalająca na stosowanie tortur jest przejawem humanitaryzmu”, i Żydzi stosowali tę zasadę w wielu izraelskich więzieniach, więzieniu al-Khiayam w okupowanym południowym Libanie; byli także konsultantami w Abu Ghraib. Dlaczego więc nie należy stosować żydowskich praw w stosunku do samych Żydów?

Tortury stosowane są także w USA, można o tym przeczytać:

<http://www.guardian.co.uk/commentisfree/2007/feb/23/comment.terrorism>.

Lecz wróćmy do artykułu naukowca z Yale. Pisze on: „Interweniował Papież i wstrzymał proces. Protesty Wenecjan i gminy żydowskiej zmusiły Papieża Sykstusa VI do wyznaczenia dominikanina Baptysty Dei Giudici, biskupa Ventimiglia na pełnomocnika Stolicy Apostolskiej do zbadania sprawy. Na procesie w Trydencie była duża ilość naruszeń procedury. W 1247 r. Papież Innocenty IV zabronił przeprowadzania sądów w sprawie mordów rytualnych, w związku z naruszeniami procedur i stosowaniem przemocy w stosunku do Żydów. Tak więc, zadaniem sędziów było ustalenie samego faktu nadużyć i stosowania nadmiernego przymusu na sądzie w Trydencie”.

Czy możecie sobie Państwo wyobrazić, żeby Papież lub prezydent zabronił sędziom przedstawicieli duchowieństwa za pedofilię, albo bankierów za defraudację pieniędzy? Stolica świętego Piotra, miała długi u Żydów, i między innymi, występowała jako ich obrończyni. Zakładano, że biskup Ventimiglia przerwie ten proces, lecz przeszkodził mu w tym lud. Przecież elity zawsze dobrze odnosiły się do Żydów, czego nie można powiedzieć o prostym ludzie.

Nie jest to koniec historii doktora Toaffa, który jest prześladowany za prawdę. Nie jest ona zakończona dlatego, że żydowska obłuda i faryzeizm potrzebne są do nacisku na Iran i napady na Gazę. Chcą oni być silni, i chcą być jednocześnie świętymi męczennikami. Lecz jest to trudny orzech do zgryzienia.

Tłumaczył: Roman Łukasiak

Za: <http://www.israelshamir.net/Polish/Polish10.htm>

**DODATEK SPECJALNY DO NR 271**

**PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI**

**NR 271**

**RUCH ODNOWY  
† SŁOWIAN †**

**15 VIII 2011 R**

W numerze: 1) Izraelska „zemsta” dosięga Oslo; 2) Co mi nie gra w norweskiej tragedii; 3) Syjonistyczny fanatyk morduje w Norwegii; 4) Proroctwo programowanie;



## IZRAELSKA „ZEMSTA” DOSIĘGA OSŁO

Wczoraj usłyszałem wiadomość o piątkowym ataku w Norwegii którego celem były biura rządowe i obóz młodzieżówki Partii Pracy, w wyniku czego zginęły 92 i okaleczono kilkadziesiąt osób. Jednak to, co mnie zaciekało, to twierdzenie (w ciągu godziny od zdarzenia - tak jak 11.IX.), że był to akt zemsty ‘dżihadystów’, za 500 norweskich żołnierzy walczących w Afganistanie w ramach sił NATO. Postanowiłem więc poszukać, kto jest naprawdę wściekły na ten nordycki naród, poza muzułmańskim ‘dżihadem’.

Jak podała norweska policja, mężczyznę - rzekomo odpowiedzialnego za atak na premiera Norwegii w Utoya, 32-letniego Norwega, **Anders Behring Breivik** - zauważono również w Oslo przed wybuchem bomb. Brytyjski *Guardian* [23 lipca] doniósł, że atak miał motyw polityczny i nie był dziełem tzw. islamskiego terroryzmu.

Norweski premier **Jens Stoltenberg** powiedział: „*Nikt bombami nie zmusi nas do milczenia. Nikt nie zmusi nas strzałami do milczenia. Nikt nas nie wystraszy by przestać być Norwegią*”.

**2002 r.** - **Eva Kristen Hansen**, przywódca norweskiej młodzieżówki Partii Pracy, wezwała Prokuratora Generalnego Norwegii do zbadania, czy izraelski premier **gen. Ariel Szaron** może być oskarżony o zbrodnie przeciwko ludzkości.

**2010 r.** - **Egil Drillo Olsen**, trener norweskiej drużyny piłkarskiej, napisał w dzienniku *Aftenposten*, że „bojkotu Izraela domaga się 90 proc. światowej populacji. Nie może być wiele różniących się opinii”.

**Alan Dershowitz** [Harvard Law School], 29 marca 2011 r. napisał w *The Wall Street Journal*, że to Norwegowie najbardziej nienawidzą państwo Izrael. Dlaczego? Bo, jak powiedział mu dziekan wydziału prawa w Bergen University, że czułby się uhonorowany, gdyby był obecny na jego wykładzie nt. sprawy **O J Simpsona** - jeśli obieca, że nie powie nic na temat Izraela. Administrator szkoły Trondheim powiedział Dershovitzowi, że na kampusie Izrael był tematem aż nazbyt ‘kontrowersyjnym’.

**Marzec 2011 r.** - Partia Socjalistyczna, koalicjant w norweskim rządzie, wezwała do akcji militarnej przeciwko podmiotowi syjonistycznemu jeśliby zdecydował się zaatakować Gazę w przyszłości.

**Kwiecień 2011** - Norweska Liga Obrony (NDL) zorganizowała pierwszą antyizraelską demonstrację. Jest ciekawe, że jej brytyjski odpowiednik, brytyjska Liga Obrony (EDL) ma ścisłe związki z Izraelem.

W poniedziałek [07.25.2011], norweski minister spraw zagranicznych, **Jonas Gahr Stoere**, po spotkaniu z **MahmouDEM Abbasem**, powiedział dziennikarzom, że jest „w pełni uzasadnione”, żeby Palestyńczycy wnieśli swoją sprawę o państwowość na forum ONZ we wrześniu. W ub. miesiącu, Jonas powiedział w norweskim parlamencie, że Syria ma prawo odebrać Wzgórze Golan spod żydowskiej okupacji.

*Rehmat* [23.07.2011]

Tłumaczenie Ola Gordon ([‘Israeli ‘Venegeance’ strikes Oslo’](#))

## CO MI NIE GRA W NORWESKIEJ TRAGEDI

**Ta notka to nie propaganda spiskowych teorii ani nawet wytykanie winnych. To po prostu szczere wątpliwości osoby, która nie tylko ukończyła szkołę, ale też miała trochę, do czynienia z bronią palną (legalnie - gwoli ścisłości). Bo naprawdę czegoś w tym wszystkim nie rozumiem.**

Zacznę może od bomby. Ileż to razy powtórzono z ekranów TV, że dziś każdy może z łatwością znaleźć w internecie instrukcje zrobienia bomby niemal w garażu. Faktem, w internecie można sporo znaleźć, ale co dokładnie? Pomiędzy przepisy na bomby z użyciem semteksu, trotylu, heksogenu i in. materiałów wybuchowych łącznie z “atomowymi walizkami” - bo i po co, skoro ktoś “niewtajemniczony” gdy tylko spróbuje kupić choćby gram trotylu to ściągnie na siebie uwagę policji? Skupmy się więc na materiałach powszechnie dostępnych. Rzeczywiście - da się zrobić “w garażu” niezłą bombę na bazie banalnej saletry, pudru aluminiowego i kilku dodatków równie łatwo dostępnych na rynku. Odpowiednią mieszankę bez problemów zrobi średnio rozgarnięty licealista z podstawami wiedzy z fizyki i chemii (chodzi o proporcje - bomba może być bardziej zapalająca, bardziej dymiąca etc.). Do tego dokupić parę pustych butli gazowych... mieszankę do nich zapakować i... i możesz, chłopie, poczuć się niczym terrorysta. Bo tak naprawdę, to będziesz miał najwyżej parę kilo śmieci, które nie wybuchną choćbyś je wrzucił do ogniska.

Największym problemem w tym biznesie - jest zapalnik. Rzeczywiście, w internecie znajdziemy nawet filmiki instruktażowe jak zrobić zapalnik do takiej bomby. Tylko że osoba bez gruntownej wiedzy i doświadczenia w najlepszym wypadku zasyfi sobie kuchenkę a w najgorszym spowoduje wybuch tegoż zapalnika i straci palce. Diabeł tkwi w szczegółach, a szczegóły “jak zrobić działający zapalnik i go podłączyć” zna, nie przesadzając, zaledwie paret osób na całym świecie. Tak, dokładnie - na całym świecie paret, może tysiąc. Bo poza teorią niezwykle ważne tu jest doświadczenie. Dlatego właśnie ci ludzie są w pierwszej kolejności na celowniku “służb”, ale jest ich niezwykle trudno uchwycić.

I tu pierwsze pytanie, kto zrobił detonatory nieszczęsnemu ‘Norwegowi’? Zwłaszcza, że bomba była niezwykle mocna, składała się zapewne z kilku części [czyli kilku bomb], a więc system detonatorów musiał być naprawdę bardzo skomplikowany. Tego nasz potomek Wikingów w internecie nie przeczytał. Od razu powiem - na pewno tego nie zrobili

islamiści z Norwegii, gdyż dla nich blondynek Andres jest takim samym ideologicznym wrogiem jak George W. Bush, a wrogom się broni do ręki nie daje.

Drugie pytanie, jak może jeden człowiek a nawet choćby dwóch w ciągu 1,5 godziny zabić 93 osoby? To daje prawie 1 osobę na minutę! I to zabitych, a co z rannymi? Właśnie - a gdzie są ranni?! Statystycznie powinno ich być mniej więcej trzykrotnie tyle co zabitych, czyli ok. 300 osób, ale wróćmy do zabitych. Właśnie, cała zbrodnia rozegrała się na wyspie, gęsto zalesionym dość sporym obszarze. Ofiary więc miały mnóstwo możliwości żeby uciec i się skryć przed napastnikami. Zapewniam, człowiek w panice biega naprawdę bardzo szybko! Być może gdyby to była wyspa na oceanie i tragedia trwała z tydzień - napastnicy mieliby dość czasu by swoje ofiary wyłapać. Tu wszystko trwało 90 minut. A teraz proszę mnie nie uznać za cynika, ale [jak kto nie wierzy - niech zapyta pierwszego z brzegu myśliwego] zastrzelić żywą istotę jest naprawdę trudno. Myśliwy ma czas, wygodną obroną pozycję do strzału, dobrą celną broń [dodam, że karabiny maszynowe do dość celnych nie należą] i ofiarę, która nie ucieka. I dopiero wtedy trafia... albo i nie trafia.

Trzecia wątpliwość, a skąd napastnik lub napastnicy mieli tyle amunicji by prowadzić strzelaninę przez dobre 1,5 godziny na otwartym terenie? Strzelając seriami (czyli oddając kilka strzałów na sekundę!) człowiek opróżnia magazynek dosłownie w kilka sekund. Strzelając pojedynczymi? OK, ale ile przeciętny strzelec jest w stanie oddać celnych strzałów? Niekoniecznie trzeba zaliczyć ćwiczenia komandosów by tego się dowiedzieć - wystarczy zobaczyć rozgrywki w paintballa. W ten sposób można najwyżej przypadkiem kogoś trafić, ale zabić?! Tak czy owak, nawet dwójka napastników musiała chyba należeć do strzelców wyborowych żeby urządzić taką tragedię.

Czwarta wątpliwość dotyczy poniekąd ofiar. Zdecydowana większość ludzi którzy byli na wyspie, to były osoby dorosłe. Wszak odbył się tam obóz młodzieżówki partyjnej a nie wycieczka z przedszkola. Tak więc, przeważnie byli to ludzie pełnoletni, pełnosprawni, nawet w wieku dość zbliżonym do Andresa. Rozumiem kiedy terrorysta bierze zakładnika, terroryzuje go bronią - zakładnik się boi. Ale gdy napastnik wystrzelał już amunicję i potrzebuje kilku sekund żeby zmienić magazynek - to w tym czasie jest całkowicie bezbronny a jego karabin ma wartość kija. Zgadzam się że wszystkie instrukcje antyterrorystów mówią "nie stawiaj oporu!" ale dotyczą one terrorystów uzbrojonych! Terrorysta z pustym magazynkiem [czas załadowywania nowego magazynku] może swoją bronią najwyżej pomachać. Mimo to Anders przez 1,5 godziny spokojnie przeladowywał broń i strzelał dalej. Czyżby ofiary mu na to pozwoliły? A może było ich więcej?

Kolejne wątpliwości dotyczą pracy norweskiej policji i służb specjalnych. Po pierwsze, przegapiły one naprawdę dobrego fachowca od produkcji bomb. Po drugie, strzelanina na wyspie trwała 1,5 godziny zanim się zjawiła policja. A gdy się zjawiła to Anders od razu się poddał. To norwescy antyterrorysty potrzebują aż tyle czasu by wkroczyć do akcji? To polska Ochotnicza Straż Pożarna jest bardziej ruchliwa. Po trzecie, władze norweskie potrzebowały aż 7 godzin [pierwsza oficjalna informacja padła dopiero po 22] by cokolwiek z siebie wydusić, do tego czasu byliśmy karmieni papką "nieoficjalnie wiadomo". Jak by tego było mało, najpierw powiedziano nam, że zginęło najwyżej kilkanaście osób. Zaraz - co to znaczy? Że przez 7 godzin mimo unieszkodliwienia napastnika - policja nawet nie wiedziała o skali tragedii?! Nie wiedziała co się dzieje, i co się stało?! Oni tam nie potrafią liczyć?! A gdzie ranni, ile osób zostało rannych?! W ostatnich latach niestety byliśmy świadkami niejednego zamachu terrorystycznego, ale takiego bajzla w policji to jeszcze nie widziałem.

Za: <http://www.bibula.com/?p=41184>

## SYJONISTYCZNY FANATYK MORDUJE W NORWEGII

93 ofiary śmiertelne, to ostatni bilans strzelaniny na wyspie Utoya i wybuchu ładunku bombowego w rządowej dzielnicy w stolicy Norwegii Oslo. W związku z tymi odrażającymi aktami terroru zatrzymano Andersa Behringa Breivika, którego natychmiast okrzyknięto „nacjonalistą” i „chrześcijańskim fundamentalistą”. Rzeczywistość jednak po raz kolejny okazała się odmienna od wyroków championów demoliberalnej wizji świata.

Anders Behring Breivik, dobrze wykształcony, mieszkał z matką w bogatej części Oslo. Proizraelski islamofob, mason, „antyrasista”, wielbiciel Churchilla, zwolennik pedałowania oraz liberalizmu gospodarczego, fan Angielskiej Ligi Obrony [EDL]: <http://www.nacjonalista.pl/2010/08/30/wt-angielska-liga-obrony-edl-%E2%80%93-eurosyjonizm-made-in-britain/> - której odpowiedniczkę chciał odtworzyć w Norwegii oraz podobnych populistycznych i fanatycznie prosyjonistycznych ruchów i polityków jak np. [Geert Wilders](http://www.nacjonalista.pl/2010/06/15/geert-wilders-i-obroncy-cywilizacji-zachodu-felieton/): <http://www.nacjonalista.pl/2010/06/15/geert-wilders-i-obroncy-cywilizacji-zachodu-felieton/> w Europie, nienawidzący z jednakową siłą socjalistów, jak i „etnonacjonalistów”, czyli osób uznających - narodowość i pochodzenie za fundament przynależności do danego narodu. Breivik w wypowiedziach wielokrotnie atakował autentycznie nacjonalistyczne partie tj. Brytyjską Partię Narodową, Front Narodowy etc.: <http://www.document.no/anders-behring-breivik/>

**Nie jesteśmy w sytuacji w której możemy swobodnie wybierać partnerów. Musimy więc zrobić wszystko w celu wpłynięcia na innych „kulturowych konserwatystów”, aby przyjęli naszą antyrasistowską, prohomoseksualną i proizraelską linię. Kiedy to się uda, możemy przejść na wyższy poziom.**

W opublikowanym w sieci autorskim dokumencie „A European Declaration of Independence” Breivik zawarł swój program, w którym po raz kolejny potwierdził bliskie związki z prosyjonistyczną EDL i wykluczył współpracę z

kimkolwiek, kto uznaje za wroga jego najbliższego sojusznika w walce, czyli Izrael: <http://www.document.no/anders-behring-breivik/>

### **Dlaczego Norwegia i obóz młodzieżówki Partii Pracy?**

Rządząca w Norwegii socjaldemokratyczna Partia Pracy kilka tygodni wcześniej podjęła decyzję o wsparciu otwarcia w Oslo ambasady Palestyny i podjęciu przygotowań do uznania jej jako państwa. Również w czerwcu zakomunikowano, iż przed 1 sierpnia Norwegia wycofa się z operacji NATO w Libii. W marcu 2011 r. rosyjska Duma ratyfikowała układ norwesko-rosyjski o podziale Morza Barentsa kończąc w ten sposób wieloletni spór terytorialny między obu krajami. Rosja otrzymała 860 tys., Norwegia - 510 tys. km kw. bogatego w ryby morza, pod którego szelfem znajdują się potężne złoża gazu i ropy. Norwegia wciąż utrzymuje własną walutę, jej gospodarka znakomicie funkcjonuje na tle innych krajów - to wszystko nie pozostaje obojętne dla promotorów globalizmu i rozgrywających na geopolitycznej szachownicy. Dzień przed masakrą na wyspie Utoya letni obóz młodzieżówki Partii Pracy wizytował minister spraw zagranicznych Norwegii, w czasie rozmów z którym młodzież domagała się podjęcia bojkotu Izraela w związku z jego polityką w okupowanej Palestynie.

Tego już było za dużo dla syjonistycznego fanatyka Breivika. Biorąc jednak pod uwagę ten sam fanatyzm i oddanie amerykańskich polityków, które nakazują poświęcać życie i zdrowie setek tysięcy żołnierzy, a także skutkujące bilionami dolarów wydanymi w imię obrony Izraela, działania tego szaleńca wydają się jedynie konsekwencją nienawiści, będącej fundamentem działania lobby. Miłość do Izraela zaowocowała mordem i zniszczeniem, czyli tym, z czego od początku swego istnienia słynie ten twór.

Pozostaje pytanie kto pomagał Breivikowi w przygotowaniu zamachu bombowego w dzielnicy rządowej? Wywiady niektórych państw są znakomicie przygotowane do takich operacji, tym bardziej w kraju takim jak Norwegia, który należało ukarać za nie dość poprawny stosunek do kwestii bliskowschodniej oraz akcje bojkotu izraelskich firm. Brutalne lekcje czasem powodują odwrócenie obowiązujących trendów. Wydaje się zastanawiające, iż po dokonaniu zamachu w Oslo, sprawca bezproblemowo w ciągu 40 minut dociera na wyspę Utoya, a następnie spokojnie przez 90 minut (!) morduje z zimną krwią uczestników letniego obozu gdyż policja nie może dotrzeć wcześniej z powodu przeciekającej (sic!) łodzi i to w tak doskonale zorganizowanym i bogatym kraju.

Przypadek Breivika jest jednocześnie symptomem niepokojących zjawisk w szeroko rozumianych europejskich środowiskach deklarujących obronę tożsamości narodowej. Prymitywna islamofobia, granicząca z fanatyzmem i miłość do Izraela, liberalne podejście do zasad moralnych pomimo deklarowanej „obrony cywilizacji Zachodu”, uwielbienie wolnego rynku przypominające kliniczne przypadki libertarian, to wszystko powoduje, iż europejski nacjonalizm dzieli się na 2 obozy. Z jednej strony mamy partie i ruchy tj. węgierski Jobbik, francuski Front Narodowy, grecki Złoty Świt (Hrisi Avgi), włoska Forza Nuova, hiszpański Ruch Społeczno-Republikański (MSR), hiszpańskie Falangi, Narodowe Odrodzenie Polski etc., a z drugiej nowy „nacjonalizm” - liberalny, prosyjonistyczny i proamerykański - Flamandzki Interes (Vlaams Belang), angielska EDL, Szwedzcy Demokraci (Sverigedemokraterna), Duńska Partia Ludowa, Partia Wolności Wildersa etc. Tą drugą tendencję należy bezwzględnie tępić, gdyż oznacza ona rezygnację z absolutnie priorytetowych zagadnień i wyklucza, poprzez bazowanie na antyislamskiej histerii, fundamentalne zmiany systemowe. Niestety także na gruncie krajowym część tzw. nacjonalistów dała się uwieść prymitywnej islamofobii, wpisując się tym samym doskonale w rolę użytecznych idiotów. Przecież dzisiaj każdy odrobinę myślący widzi, że wrogom ludzkości [syjonistom] bardzo zależy na skłóceniu chrześcijaństwa z islamem. Być może norweska tragedia wymusi odrobinę refleksji i mniej namiętne operowanie cytatami Oriany Fallaci. Pomijamy tu oczywiście tzw. polską prawicę, która już dawno wybrała obiekty westchnień, mydląc oczy wyborcom jarmarcznym, hałaśliwym i cepeliadowym „patriotyzmem”. Wycieraczki Waszyngtonu i Tel Awiwu z różnych pis, po, pjn, pr etc. czują się jak ryba w wodzie w swoich niezbyt wymagających rolach.

*Anders Behring Breivik to konsekwencja wymyślonej przez strategów z Waszyngtonu teorii „zderzenia cywilizacji”, serwowanej jednocześnie z oglupiającą propagandą multikulturalizmu. Polityka Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników na Bliskim Wschodzie jest gwarancją stałego napływu fali imigrantów do Europy, która zawsze będzie jej pierwszą ofiarą. - Stale podsycanie napięcia w świecie arabskim połączone ze wspieraniem grup salafickich/wahabickich ekstremistów destabilizujących te kraje (Syria, Irak, Libia) jest gwarancją utrzymania status quo, sytuacji której beneficjentem są Tel Awiw i Biały Dom. W międzyczasie dzięki wsparciu Izraela/USA i ich najlepszego sojusznika - Arabii Saudyjskiej powstało w Europie prawdziwe laboratorium tzw. „islamskich” fanatyków - Kosowo. Z jednej strony finansowana przez neokonserwatywne kręgi islamofobia, a z drugiej wspierany przez Arabię Saudyjską - największego odbiorcę amerykańskiego uzbrojenia i cichego sojusznika Izraela na Bliskim Wschodzie - „islamski” fanatyzm grają ramię w ramię przeciwko Europie. My w kwestii naszego kraju oraz Europy, w ślad za naszymi hiszpańskimi przyjaciółmi z Movimiento Social Republicano powtarzamy: Ni Estado islámico ni colonia yankee (Ani państwo islamskie, ani jankeska kolonia).*

Tragiczne wydarzenia w Norwegii są oczywiście młynem na wodę dla różnych zawodowych ekspertów od „nacjonalistycznego i religijnego ekstremizmu”. Teraz mają swoje 5 minut. Fakty przeczą medialnym teoriom? - Tym gorzej dla faktów. Niewykluczone, iż policje polityczne w europejskich państwach zakasały już rękawy i przystępują do

pracy. Żadnemu z ekspertów i autorytetów nie przejdzie przez gardło, iż autentyczny nacjonalizm bazuje na miłości, a w tym przypadku mieliśmy do czynienia nie z nacjonalizmem, ale z typową dla syjonistycznych ekstremistów pogardą dla życia niewinnych osób. Pojawiające się zaś w mediach wątki rzekomego „chrześcijańskiego fundamentalizmu” są celową próbą ze strony środowisk liberalno-lewicowych ataku na Prawdę i Wartości, które zbudowały Europę, a których jedynym depozytariuszem jest Kościół Katolicki z oddanymi prawdzie hierarchami. Skazana jest ona jednak na niepowodzenie, gdyż katolicyzm [prawdziwe chrześcijaństwo=katolicyzm] nie ma nic wspólnego z syjonizmem i jego wrogą nauce nienawiścią Chrystusa.

(WT)

<http://www.nacjonalista.pl/2011/07/23/syjonistyczny-fanatyk-morduje-w-norwegii/>

## **PROROCZE PROGRAMOWANIE: HIT FILMOWY CAPTAIN AMERICA SCENARIUSZEM NORWESKIEGO ATAKU, ZANIM SIE WYDARZYŁ?**

Jack Blood - tłum. Ola Gordon <http://www.activistpost.com/2011/07/predic-tive-programming-captain-america.html>

Widzieliśmy to wcześniej. Filmy i pop kultura w niesamowity sposób „przewidują” wydarzenia na świecie ZANIM faktycznie się wydarzą. Czyżby nowa odmiana proroków? Powszechnie uznaje się to za przezorne oko, i odnotowuje jako „zbieg okoliczności” - ale co, jeśli wydarzyło coś bardziej złowieszczonego? Czy kosztujący miliardy dolarów film, płyta czy firmy wydawnicze, przygotowują nas do określonej REAKCJI zanim wystąpi realny PROBLEM - czy... jest jakiś dziwny algorytm, który przedostaje się podświadomie przez te media? - Ciekawskie umysły chcą to wiedzieć...

Nie widziałem jeszcze Captain America, ale film ten zarobił już ponad 100 mln dolców, a przypadkowo określany jest przez amerykańskich patriotów jako antypatriotyczny. [Zmiana tytułu dla zagranicznych odbiorców jest dla wielu szczególnie kłopotliwa, gdyż porzucono „America” w niektórych krajach, które nie postrzegają Ameryki w tak pozytywnym świetle jak ci promujący jej męstwo. Także - jak opiszę dalej, film nie jest o Ameryce tak entuzjastyczny, jak wielu mogłoby się spodziewać].

Chociaż ja go nie widziałem, zwróciła mi uwagę na niego nasza Kristin [*zarządzająca siecią - redakcja*] (**Slyszeliśmy, że film zaczyna się od ataku na Norwegię przez „sympatyków nazizmu”**). Trudno nie zauważyć aryjskiego wyglądu i poglądów politycznych rzekomego strzelca - zamachowca **Andersa Behringa Breivika**.

Poniżej przysłana mi notatka z jednej internetowej recenzji tego filmu:

„Johann Schmidt znany jako „The Red Skull” [Czerwona Czaszka] jest wrogiem Kapitana Ameryki. W nowym antagonistycznym przekręceniu, Schmidt sądzi, że jest lepszy od Hitlera i dąży do osobistej dominacji nad światem. W roli tej [Schmidta] występuje Hugo Weaving.

Mimo wszystkich czerwonoci, bieli i błękitu bryzgających dookoła i przydomka „Captain America”, bagatelizowany jest czynnik „wiwat USA!”. Trzeba pamiętać, że **działania wojenne - od dłuższego już czasu - są wyraźnie międzynarodowym romansesem z Brytyjczykami i Francuzami** (dokładnie jak teraz w Libii), a Amerykanie składają się z różnych narodowości.

**Natomiast Norwegia jest odpowiednim miejscem tajnej kryjówki potężnej siły** (z bronią jądrową na pewno).

**Więc... czym jest prorocze programowanie?**

Prorocze programowanie to subtelna forma przygotowania psychologicznego, dokonywana przez media, w celu oswojenia opinii publicznej z zaplanowanymi zmianami społecznymi, wprowadzanymi przez władze. A kiedy te zmiany będą realizowane, opinia publiczna już będzie poznamiona z nimi i przyjmie je jako „naturalne progresje”, jak nazywa je Alan Watt, zmniejszając przez to opór społeczny i zamieszanie. **Dlatego prorocze programowanie można uważać za zawaolowaną formę wyprzedzającej manipulacji opinią publiczną** czy kontrolę umysłu, dzięki naszym mistrzom marionetek.

Wiem, wiem... myślę, że jeżeli ma się ograniczony umysł, najlepiej jeśli po prostu przestanie się czytać dalej. Ale, jeśli szuka się potencjalnych wyjaśnień, dlaczego społeczeństwo wydaje się tak „przewidywalne” i tak łatwo daje się manipulować, żeby wskoczyć za swoim liderem w przepaść. Wtedy należy wziąć pod uwagę możliwy wpływ mediów na psychikę mężczyzn, kobiet i dzieci, ich użytkowników.

**Przypadki przeszłego potencjalnego „proroczego programowania”:** Film i TV:

1. X - Files Lone Gunman [Pilot debut] FOX: premiera 04.03.2001. Spisek przewidział, że amerykański rząd porywa samolot i rozbija go na WTC. Prorocy? Już w kwietniu przewidzieli!!!

Film: [http://www.youtube.com/watch?v=z3WW6eoLcLI&feature=player\\_embedded](http://www.youtube.com/watch?v=z3WW6eoLcLI&feature=player_embedded)

2. The Matrix - Neo [ten Jeden] urodzony 11 września.

Dla zaoszczędzenia czasu, poniżej link do oryginału, gdzie można zapoznać się z tytułami filmów, które są o podobnej treści tzw. przypadków „proroczego programowania”, które albo już okazały się prawdą po fakcie, albo są zaprojektowane na przyszłość:

Jest to lista ważnych eksperymentów myślowych podanych w formie filmu, który pomagał w zaproponowaniu pozornie najgorszego scenariusza z możliwych dla świata, w którym pierwszą, ludzką reakcją jest to, że „nikt tego nie zaakceptuje”. Po wprowadzeniu tej koncepcji, politycy i eksperci medialni działają wspólnie, by powiedzieć: „To nie będzie *science*”

*fiction*, to przyniesie korzyści ludzkości”. Spójrzmy na następujące tematy filmowe, a następnie zastanówmy się nad tym, co zostało już przyjęte jako „normalne”.

**3.** *THX 1138* [obowiązkowe leki zmieniające myślenie w celu kontrolowania zniewolonego społeczeństwa - 1971]; **4.** *Soylent Green* (przeludnienie i kontrola przez elity - 1973); **5.** *Wicker Man* (przeludnienie i kontrola przez elity - 1974); **6.** *Logan's Run* (kontrola populacji przez komputer - 1975); **7.** *Network* (kontrola przez media korporacyjne - 1976); **8.** *Brainstorm* (transmisja myśli przez sieć komputerową - 1983); **9.** *Robocop* (militaryzacja policji... - 1987); **10.** *They Live* [kontrola umysłu i zbieranie danych - 1988]; **11.** *Johnny Mnemonic* (dane jako towar - 1995); **12.** *Gattaca* (kod genetyczny jako towar - 1997); **13.** *Devil's Advocate* (kontrola legislacyjna nad narodami - 1997); **14.** *Eyes Wide Shut* (rytuały elity - 1999); **15.** *Swordfish* (rząd sankcjonuje zbrodnie w walce z terroryzmem - 2001); **16.** *24* (dobrzy faceci stosują tortury by dostać informacje od terrorystów - 2001); **17.** *Minority Report* (hightech państwo policyjne stosujące biometrię i ‘zbrodnie wyprzedzające’ - 2002); **18.** *The Experiment* (dynamika maltretowania więźniów - 2002); **19.** *Control Factor* (czyli kontrola umysłu przez dyktaturę naukową - 2003); **20.** *Jericho* (frakcje wewnątrz rządu USA organizują nuklearne operacje fałszywej flagi - 2006);

Link do oryginału: <http://stopsyjonizmowi.wordpress.com/2011/07/25/proczone-programowanie-hit-filmowy-captain-america-scenariuszem-norweskiego-ataku-zanim-sie-wydarzyl/#more-11859>

---